

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU
20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

JAN ŚCIBOR.

Doroczny przegląd sił.

„...Bo z Ciebie jesteśmy wszyscy...”

Adres do Komendanta Piłsudskiego, wysłany przez
oficerów 1-go p.p. Legionów, dn. 6 sierpnia 1917 r.

Minęły czasy, gdy zjazd sierpniowy legionistów był poniekąd świętem rodzinnym głównie, gdzie wśród radości i przyjaźni ze słuszną dumą wspominało wspólne przeżycia a jeszcze bardziej wspólne boje — ku pokrzepieniu serc. Były i wówczas Legiony rezerwy i skupieniem najlepszych polskich sił, ale były to siły in potentia. Siły, co czekały wciąż jeszcze na godzinę swojego wyzwolenia. Czekwały, by wlać się żywą strugą w bieżące życie upaństwowionego już Narodu i stać się w organizmie jego skomplikowanym i ogromnym — świeżą krwią.

Aż wreszcie stały się nią, bo innej krwi nie było, ani innej energii, ani innej mocy. Była nieudolna tylko zabawa w państwo niebezinteresownych dyletantów. I tej zabawie posępnej, od której topniał z przerażającą szybkością zdobyty Skarb, tej zabawie, śmiech ludzki wywołującej wkoło, musiał być położony kres.

Władza musiała być wyrwana, choćby siłą, z rąk gnuśnych i niepewnych, z rąk fantastów i groszorbów, obłudników politycznych i swawolnych warcholów i oddana tym, co sami karni, karność narzucić potrafiliby tłumom. Bo bez karności niema żadnej walki i nie może być zwycięstwa. A Polska, zaistniawszy na mapie, walczyć bynajmniej nie przestała... I patrząc w dzieje, rzecz można bez uchyby, że udziałem jej i przeznaczeniem walka, jak była tak jest, i że nie nam marzyć długo jeszcze o śnie bezpiecznym na łożu, usłanem z puchów wygody, z zysków i z przewlewnego dostatku.

I kto wie, zali Polak marzyć o tem nawet powinien. On co osłaniał zawsze swoją pierś świat, on, który najczęściej tworzył pośród burz... Wyobrazić sobie Polskę bez cierpień bezustannych — można, ale Polskę bez walki — bardzo trudno. Taka zdaje się być jej misja dziejowa, jej rola główna, jej zadanie dostojne. Polska to przeciwstawienie złu...

Nie trzeba być mistykiem, by dojść do takiej konkluzji. Wystarczy czytać dobrze w treści wieków minionych i rozglądać się dziś baczenie dokoła. Polska to przeciwstawienie złu — powtarzamy świadomi, iż jesteśmy tu u wrót syntezy. Na Polsce załamywało się to, co groziło wielu ludom i dziś musi się znów załamać. Polska to wieczna straż. Polska to bezustanne pogotowie przeciwko wrogom ludzkości. Polska to szaniec Boży, na którym nas nikt nie zastąpi. Tylko nasze własne pokolenia zmieniają się jedno po drugim, a każde wysiłkiem zmęczone, skrwawione nieraz, ale sztandarowi wierne.

Trwa to już wiele lat... Ale dopiero zwolna szanca naszego imni, dalecy poczynają rozumieć sens i cel. I radzi dopomóc trwaniu jego. Bo gdyby runął... gdyby nie zdzierzył...

Nikt jednak nie wyręczy nas samych. Polska warownią jest, a siła warowni tej w wartości, w posłuchu jej

jowe. I tej rządności stróżami stali się żołnierze Komendanta. Zdeptali oni — jak pragnął On — stugłową hydrę rozkładu i rozgnietli peizające robactwo duchowej i myślowej lichoty. Podłości plunęły w twarz. I poczęły ją wyrwać z korzeniem.

Przy tej robocie są, przy tej robocie

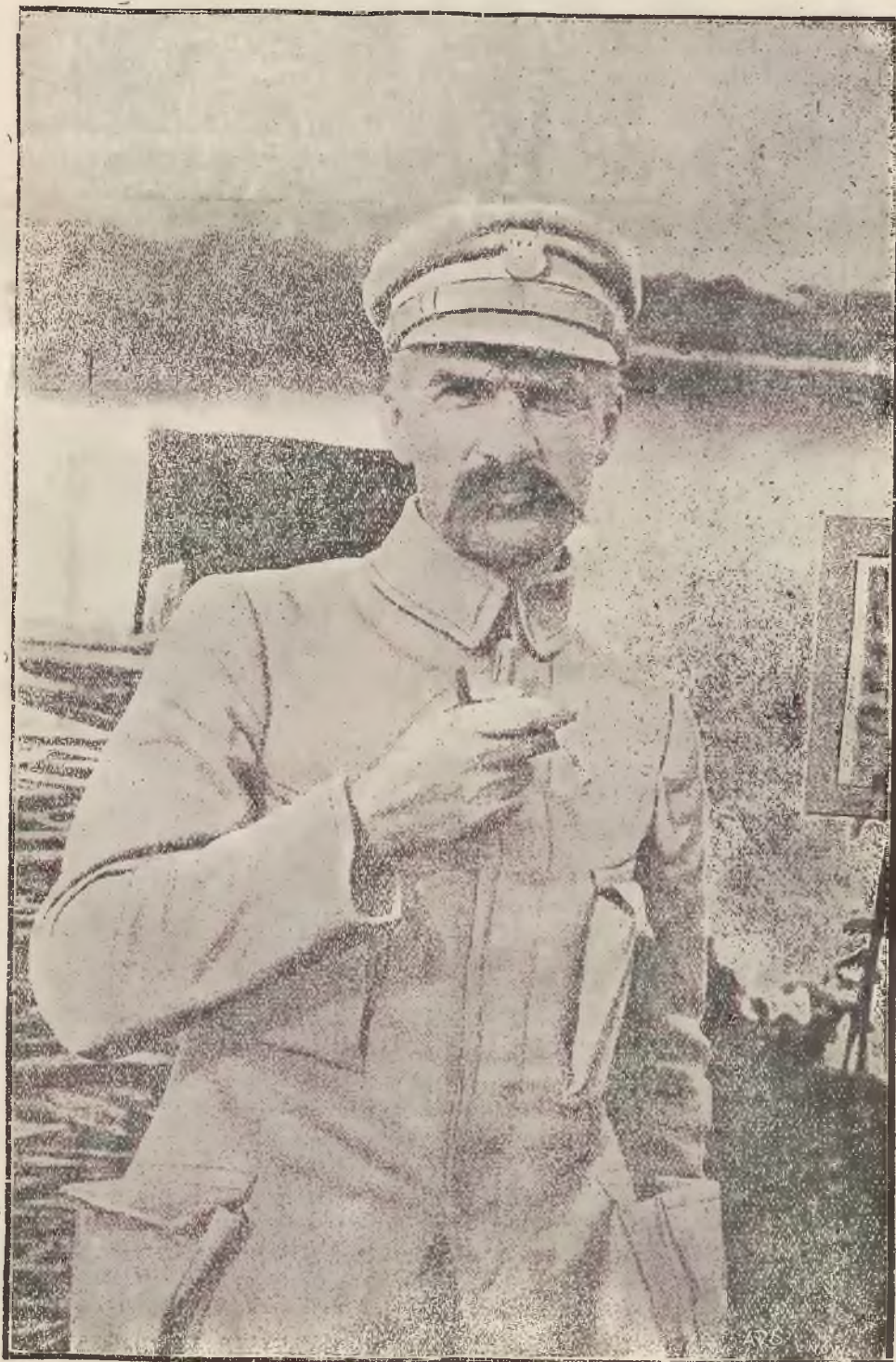
i żal i złorzeczenie... Ale to zwykła rzecz tam, gdzie na żywym ciele żelazem rozżarzonem woli wypala się gnijące rany. A zaś tych ran było niemało. Oczyszczyć z brudu je — trud to olbrzymi. Dokonywa się jednak z dnia na dzień, ciągle a skutecznie. I na oblicze Polski chorej wracać poczyna rumieniec zdrowia i spokoju. Zdrowia i spokoju — nie wyraz błogiej i sytej szczęśliwości...

Słychać więc pomruk tego oczekujących i tego spragnionych przedewszystkiem. Iluż jest takich, którzy w marzeniach swych wciąż nie wychodzą poza igrzyska i chleb. Tak... jedno z drugim. Życie dostatnie i życie przyjemne... Ale nie jego twórcami są dawni żołnierze legionowi. Ich wiara: życie rozumne, życie roztropne, czynne, zapobiegliwe i uczciwe. Dla niego stanęli na placówkach. Do niego wieść Naród swój i w niem utwierdzać go rozkazał im On, będący źródłem ich natchnienia. Wskazał im jasny cel i jaknajprostsze drogi. Idą niemi. I brudzą śmiałą znaczy się ich szlak na niedawnym ogorze.

Przeoranie Polski do cna — to ma być ich dzieło wiekopomne. Miljon oczu więc śledzą wysiłek ich i modlą się o jego rychły skutek. Bowiem dokonają oni tego, co dokonane nie było jeszcze dotąd nigdy z gruntu.

Zejście się więc znowu tych w trudzie wielkim uznojonych oraczy nie jest już ich tylko spominkami chwały, radośnej. To święto wszystkich nas, święto wspaniałe. Zmęczonym dać ma ono impet nowy. Ma być wymianą myśli, hasel, potężnych słów. Ma być przeglądem wojowników, zamienionych w architektów, snycerzy, w kamieniarzy, w cieślów. Budują i z budowania tego wzajem zdają sobie rachunek. Nie ustają w trudzie i w walce i przychodzą spojrzeć sobie wzajemnie w twarz, by przekonać się, że ich szeregi ani zachwiały się, ani nie zrzedły. I chcieliby Jego najdroższy wzrok swoją ucieszyć znów postawą.

Tak jest, to przegląd ale i zwołanie się zarazem. Tylko w przeglądzie tym brak teatru i brak urzędowości zupełny. To samorzutna rewja sprawności i wierności ślubowaniom dawnym. Przed Wodzem swoim ciągnie tutaj w ordynku brygada wybranych przezeń dusz i ludzi, których uczynił włodarzami swymi. W trosce swej wiecznej, ale z ufnością patrzy na nich zbliżka, zdaleka. Wie czem są, co czynią i jak czynią, co dają z siebie. Wie to i Polska cała. Dlatego przegląd ów jest i dla niej dniem wielkich wzruszeń, oczekiwań, otuchy i niezłomnej nadziei.



KOMENDANT.

zalogi. Stąd upaść musieliśmy nierazdem, a stać się tem, czem winniśrow, czem chcemy być — rządnością możemy tylko.

Tę to rządność przyniosły dni ma-

ich widzimy. Króć nie rozumie, jak wielką podjęli pracę, niezastąpioną, najważniejszą, pilną! Ciężka, bolesna jest i dokonać jej niema sposobu delikatną dłonią. Stąd nieraz bólu skurcz-

JULJUSZ ULRYCH, pułk. dypl.

Ideologja czynu.

Pokolenie, które czynem zbrojnym jęło się dzieła wyzwolenia Ojczyzny, które w następstwie przystąpiło do zorganizowania zdobytej wolności w ramach Państwa, musi w spuściznie zostawić następcom swoją ideologję — ideologję czynu.

Wyraziciel tej ideologii, który trud swego życia poświęcił Polsce, Józef Piłsudski, zagadnienie polskiej wolności z górnych sfer platoniczniego patriotyzmu sprowadził na ziemię realnego wysiłku. W okresie pracy przedwojennej, gdy tani patriotyzm i blaśna hasła „narodowych” wszechwładnie dominowały w społeczeństwie — rozpoczął Komendant ruch akcji czynnej — ruch czynu, który szybko Go uczynił władcą serc młodego pokolenia.

Młodzież niepodległościowa przed wojną była strażą pośrednią Narodu w walce o wolność. Charakteryzował ją jedyny przymiot naczelny: ofiarne służba Ojczyźnie. Ojczyzna wymagała nie tylko wiernych i oddanych synów, bo do takich zaliczyć należy znakomitą większość Polaków, lecz przede wszystkim gotowych do wykonania ofiarnego czynu. Ruch niepodległościowy to ruch czynnego działania, nie tylko w sensie zbrojnym, lecz w znaczeniu swej treści wewnętrznej, uważający zabory za gwałt i najazd, a prawo Polski do wolności za naczelny imperatyw postępowania Polaków.

Tutaj leży istota rzeczy, początek wielkiej polityki polskiej Piłsudskiego. Prace oświatowo-kulturalne, organizacyjno-społeczne, akcja przeważnej ilości partji politycznych, oczywiście nie wszystkich, obracają się w ramach obowiązującego regimu, zgodnie z wolą rządów najezdniczych, powołując się na ustawy, przez te rządy wydane. Zaszczepiony wyjątek od tej zasady tworzą w pierwszym rzędzie Frakcje Rewolucyjnej PPS. i Narodowy Związek Robotniczy po oderwaniu się od Narodowej Demokracji. Lecz ruch zbiorowy obejmujący całość młodego pokolenia, wnoszący zarzewie rewolucji w stosunku do państw rozbiornych, to ruch niepodległościowy, którego moralnym kierownikiem jest Józef Piłsudski. Wyrazem tego ruchu są Związki Strzeleckie i Drużyny Strzeleckie.

Ruch niepodległościowy jest początkiem wielkiej polityki polskiej, stawiającym postulat Niepodległości jako określony cel dążeń, od niego się datuje ferment psychiki polskiej. Życie się z niewolą, cały wysiłek ugody dostosowania się do warunków haniebnego życia ujarzmionego narodu, a wszystko w imię „interesu narodowego”, całe nastawienie opinji publicznej, która w swej znakomitej większości każdą wysiłek wolnościowy uważała za porwanie się z motyką na słońce, — prowadziły wielkimi krokami do zniszczenia odrębności narodowej, do zdeklasowania Narodu Polskiego do poziomu narodu niewolniczego, skazanego na życie pod batem i z takiego życia zadowolonego. Z półwiekowego letargu budzi Komendant do życia nowy czynnik — czynnik, który z ukończeniem powstania 63 roku zniknął z powierzchni życia polskiego — czynnikiem tym jest żołnierz polski.

Pod siwym mundurem strzeleckim bije wierne serce żołnierza, odżywa poczucie honoru polskiego. Wybuch wielkiej wojny, gdy narody Europy mobilizują miliony ludzi do walki o wielkie jutro, zastaje Polskę rozdartą, wtłoczoną w obce szeregi, będącą przedmiotem a nie podmiotem historycznych zmagających. Jedyny czyn Polski to czyn 6 sierpnia — Komendant mobilizuje zawiązek armji narodowej, garść Strzelców i Drużyniaków. Tak powstaje z celowo pomyślanej i przeprowadzanej pracy realny ośrodek wielkiej polityki polskiej: Legjony Polskie są wyrazem dążeń niepodległościowych, czynem polskim.

Komitety, memorjały, konferencje, zjazdy, uchwały, odezwy i cały tak dobrze nam znany hałaśliwy, a pozbawiony siły aparat naszej lojalnej ultra „narodowej” ugody, zmierza do jednego: aby wielkoduszny zwycięzca nie zapomniał o nas w dniu swego zwycięstwa. Próżny wysiłek, daremny trud:



GENERAL DYWIZJI KAZIMIERZ SOSNKOWSKI
ZALOZYCIEL „ZWIĄZKU WALKI CZYNNIEJ, SZEF SZTABU STRZELCA,
NASTĘPNIE I. BRYGADY.



GENERAL DYWIZJI EDWARD ŚMIGŁY - RYDZ
DOWÓDCA I-go BATALJONU STRZELCÓW, NASTĘPNIE I. PUŁKU PIECHOTY
LEG. POL.

zwycięzca, w poczuciu swej siły, morza przelanej krwi własnej, postąpi tak, jak jego państwowe będą nakazywały interesy. Polskę traktować będzie jako rzecz własną, posiadaną albo zdobytą, ale własność bezsporną.

Wielkość polityki polskiej Józefa Piłsudskiego polega na organizowaniu siły polskiej, na wydobyciu z Narodu maximum sił moralnych, na aktualizowaniu sprawy polskiej za pomocą czynów. Każde wielkie zagadnienie sprowadza się do wykonania — mówi Komendant. Wolność nie przychodzi sama, trzeba ją zdobyć. Zdobytą trzeba urządzić, umocnić. Potrzeba wielu ludzi gotowych na wszystko, ujętych w organizację, owianych niezłomnym duchem walki. Trzeba urządzić Polskę, aby strony wiodące wojnę na naszym terytorjum, poczuły wolę kraju i nauczyły się tę wolę szanować. Komendant powołuje do życia Polską Organizację Wojskową.

Krwawy trud żołnierza Legjonów, niezłomny wysiłek Peowiaków poczyna powoli wydawać owoce. Przebiera się psychika narodu, który niewolę poczynił już uważać za stan normalny swego bytu. Na straży honoru Polski staje żołnierz. Dla żołnierza niema rzeczy nieosiągalnych. Niema pozycji nie do zdobycia, niema rzeczy, których nie można wykonać. Rośnie wiara we własne polskie siły, umacnia się przekonanie, że z Narodu dwudziestomilionowego można wydobyć olbrzymie wartości moralne, które rzucone na szalę nieznanego losu wojny, mogą tę szalę przechylić. Tak walka o wypalenie z duszy zbiorowej narodu resztek zabójczych śladów niewoli, ta walka o wydobycie maximum wartości moralnych, trwa do dziś i toczyć się będzie dalej. W walce tej zwycięstwo jest po stronie Józefa Piłsudskiego.

Tylko dzięki temu zwycięstwu mógł po wyjściu z Magdeburga stać się Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem, to jest osiągnąć władzę, niemal dyktatorską. Zaczyna się nowy okres historii Polski, a dalszy wielkiej polityki Józefa Piłsudskiego: powołanie do życia pierwszego Rządu polskiego, notyfikowanie powstania Państwa Polskiego.

Cały ten okres to jeden nierozzerwany łańcuch czynów, z których każdy ku jednemu zmierza celowi: osiągnięcia pełnej, suwerennej Niepodległości: Polska nie będzie przyczółkiem Rosji ani Niemiec, będzie Państwem samodzielnym, z którego wpływ obcych agentur zostanie ostatecznie po przelomie majowym wyparty.

Gdy przemierzyć myślą siedemnaścieletni okres zmagających czasu wojny i pokoju od dnia 6 sierpnia 1914 r. do dnia 6 sierpnia 1931 r., wierzyć się nie chce, że taki ogrom pracy został dokonany... Bo też zaprawdę był to okres niezmożonego wysiłku, okres czynów, które w dziejach Narodu Polskiego tworzą nową epokę. Jesteśmy na początku tej epoki, sami o własnych siłach kowalami swojej przyszłości. Wyłącznie od nas, od naszej wewnętrznej wartości zależą dalsze losy Państwa, które w swej geograficznej sytuacji ostać się może tylko jako potęga, nigdy jako słabość.

Dlatego rola historyczna pokolenia, które czynem zbrojnym 6 sierpnia jęło się dzieła wyzwolenia Ojczyzny i pod sztandarem Komendanta przebyło drogę od niewoli do wolności, a obecnie pod sztandarem Pierwszego Marszałka Polski przemierza drogę dalszą od wolności do potęgi, musi polegać na przekazaniu następcom swojej ideologii — ideologii ofiarnego czynu, poświęconego sprawie Państwa Polskiego.

WOJCIECH STPICZYŃSKI.

Coraz bliżej celu.

Prawda dziejowa, myśl przewodnia dziejowych procesów, — to nie są wartości przemawiające łatwym językiem do wyobraźni zbiorowej mas społecznych, dające się bez większego wysiłku pracy myślowej uchwycić na gorącym uczynku.

Mamy świeżo za sobą a jeszcze częściej i przed sobą przykład, jak wielkie przeobrażenia rzeczywistości, obrzynie przemiany duchowych i materialnych warunków bytowania narodu — jak nasz — wielkiego, z natury rewolucyjnego charakteru, wywołują zamęt pojęć, ujęć, interpretacji i ocen, zdolnych — przy pewnej skłonności środowiska do fanatyzmu — zwrócić się przeciw sile dziejotwórczej, z której powstały i wymierzyć jej niejedną potężny cios.

Historja ukrzyżowania Chrystusa czyż nie mówi dobitnie o tragicznych początkach naradzających się idei, o straszliwych nieporozumieniach wywołanych przez nie in statu nascendi, o męczeńskim losie ich proroków i chorążych?

Losy prawdy dziejowej są zawsze i ciągle jednakie: zjawia się ona w kształcie skończonym dopiero spadkobiercom dokonanych dzieł; współcześni zrozumieć jej nie są zdolni. Albo działa ona bowiem przez rewolucje i wówczas budzi zamęt i bunty, albo objawia się w powolnym pochodzie przeobrażeń ewolucyjnych i wówczas wogóle nie jest dostrzegana.

Prawda wielkiego nurtu ideowego związanego z imieniem Marszałka Piłsudskiego a ujawnionego na przełomie czasów rozwinięciem w oleandrach krakowskich sztandaru Wojska polskiego, dźwigniętego przez Legjony w bój o Polskę wolną i niepodległą — ta prawda ginęła *tempore belli* w odmetach zatrutych sporów orientacyjnych, a po wojnie, — już w Polsce wolnej — w chaosie walk partyjnych.

To stwierdzenie faktów wolne jest od jakiegokolwiek domieszki goryczy i zamiaru czynienia wyrzutów społeczeństwu. Wydaje się przecież, że im bardziej oddalamy się od centrum wielkiego cyklonu dziejowego, który zmacił jasność myśli i wyobrażeń, im wyraźniej zgromadzone przeżycia układają się w szeregi logiczne, — tem silniej wyrasta potrzeba korygowania przelotnych i błędnych poglądów z dni minionych i dotarcia do twardej rzeczywistości.

W wojennych sporach orientacyjnych polskich z reguły zapomniano o jednym, a mianowicie, że podstawą, z której wyrosnąć może zwycięstwo w walce o wolność jest psychika wolnych ludzi u walczących. Już samo pojęcie walki o wolność ściśle wiąże się z istnieniem wolnych duchów w warunkach fizycznej przemocy. Z czego wynika logicznie, że realizacja programu takiej walki przez naród niewolny musi być rozpoczęta od pokonywania w masie narodowej niewoli ducha, zanim się przystąpi do kruszenia materialnej jej strony.

Oto jesteśmy u źródła, z którego wyrósł ożywczy, twórczy, bogaty nurt ideologii Piłsudskiego. Treścią jej istotną, najgłębszą i niezmienną, było i jest pokonywanie niewoli ducha w naszym narodzie, — początkowo oczywiście dla celu walki fizycznej o wolność, a po osiągnięciu jej, dla utrwalenia Państwa Polskiego w sposobie odczuwania i myślenia Polaków.

Nie powinna nas wprowadzać w błąd mnogość chwytów taktycznych i pól najbogatszej z bogatych, najfantastyczniejszej z pośród fantastycznej, działalności Piłsudskiego. Kto z szare-

go tłumy niewolników dźwignął się na wielkiego wodza wolnych, ten napewno nie stał na miejscu i nie biadał i lez nie ronił, lecz działał. Więc nie-

chaj nas nie myli bogactwo tej działalności, — nie gubmy się w jej labiryntach. Cel bowiem jest tu rzeczą główną.

W dzień sierpniowy.

*Promiennych wspomnień wy dziedzice
Wesoło przeszliście granice
W sierpniowy skwarny dzień...
Wesoło — bo wam serca grały
Wszystkim pieśń walki i pieśń chwały,
Płosząc zwątpienia cień.*

*Słońce się do was jasno śmiało,
Więść o was szła przez Polskę całą,
Wiódł was niezwykły Wódz,
Wódz, co uwierzył w własną wolę
I w jutro oczy wbił sokoła,
Wiedział, że chceć — to móc.*

*Dawno już tej nie było wiary.
Zgryzł dusze polskie pomrok szary,
Co trwał dziesiątki lat.
Poziome troski serca zżarły.
Potężnych dziadów wnuki-karły
Strzegły przyziemnych chat.*

*Licyli ludzie nędzne grosze,
Murnieli, wiedli wciąż potrosze,
Niepomni własnych sił.
Z oręża uczynili plugi,
Z wolnych się stały nędzne slugi...
Tak cały naród żył.*

Warszawa, sierpień 1931

*Aż nagle przyszedł On i sierpień,
Zewrozbzmiał: wstawać, dosyć cierpień,
Kto Polak! bierz za broń!
Zbudzili Polskę dzielni, wiecey
I wyruszyli na bój strzelcy
Na wojny krwawą toń.*

*Garstka ich była zrazu mała,
Lecz burza w garstce tej szalała,
Burza, co czyni cud.
Z tej burzy bić poczęły gromy,
Wstrząsnęły ciche polskie domy,
Ciemięzców runął trud.*

*Ach, dzięki Ci o wielki Boże
Za Niego, co stubarwne zorze
Zapalił wkóło nas.
W pieśń się zamienił pojęk ludzki,
Prowadzi strzelce swe Piłsudski
Zbawienia nadszedł czas.*

*Nareszcie znowu polska wojna,
Nareszcie znowu młodzież zbrojna
I własny polski gest.
Odmłodniał Biały Orzeł stary,
Szeleszczą nasze znów sziandry
I znowu Polska jest.*

W. B.



KOMENDANT PIŁSUDSKI ZE SWOIM ADJUTANTEM
WIENIAWĄ - DŁUGOSZOWSKIM.

A cel ten wskazaliśmy przed chwilą.

Tak głęboko ujęty, tak do godności dźwigni dziejów podniesiony i konsekwentnie, ach! niebywale uparcie, z bezprzykładnym hartem ducha i siłą woli urzeczywistniany — jest on niewątpliwie dziełem Piłsudskiego. Jest on specyfikiem, wniesionym przez Marszałka do dziejów narodu naszego i zarazem twórcą jego wielkości.

To ten cel, a nie co innego, stał go w konflikcie z naszymi oficjalnymi reprezentantami politycznymi, ze stronnictwami i partjami.

W okresie wojennych sporów orientacyjnych, szukał on tylko środków i sposobów wyzwolenia ducha polskiego i uskrzydlenia go do wolności w walce fizycznej. Dlatego nie mógł być zrozumianym przez szukających porozumienia z tym lub innym zaborcą i nawzajem uznać ich nie chciał.

Na przestrzeni dwunastolecia wolności politycznej Marszałek pracuje systematycznie nad odrodzeniem duszy polskiej i to tem żarliwiej, im bardziej przekonywał się stopniowo jak silnym zniekształceniom uległa ona w niewoli. Nie mógł być zatem rozumianym przez partje, dążące do scalenie najróżniejszych teorii socjalnych, ekonomicznych i politycznych, nie uświadamiając sobie, iż Państwo znaleźć musi przedewszystkiem fundament w duszach i sposobie myślenia swoich obywateli, by posiadać zdolność urzeczywistniania jakichkolwiek doktryn i koncepcyj ustrojowych, oczywiście urzeczywistniania a nie eksperymentowania, budowania przyszłości a nie dewastowania teraźniejszości.

Niema żadnej różnicy gatunkowej między czynami z dnia 6 sierpnia 1914 i 12 maja 1926 roku. Obydwa składają się na jedność wyrazu tej samej ideologii. Są to poprostu dwa akty buntu, poczętego z jednego źródła.

I w jednym i w drugim wypadku wypowiedziano walkę skutkom i materialnym przejawom niewoli ducha polskiego. Walka o wolność przeistoczyła się w walkę o myślenie państwowe, — zbrojny protest przeciw niewoli fizycznej narodu w potępienie wszelkich czynów i systemów, przeciwdziałających wytwarzaniu się wspólnoty narodowej na gruncie własnego Państwa.

Cel jest ciągle ten sam, a jest nim naród wolny z ducha.

Skonfrontowany z partyjnemi światopoglądami i sposobami ujmowania rzeczywistości polskiej wyjaśnia on przyczyny zygzakowatej linii ustosunkowywania się partyj i ludzi myślących w ramach doktryn politycznych do pracy Marszałka na różnych etapach jego mozolnego marszu.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, iż idąc do swego celu Józef Piłsudski chce być i jest sztandarem pojednania, że go ciągle szuka i najniezawodniej pracować będzie nad rozszerzeniem jego dotychczasowych podstaw. Oczywiście, jeśli się zestawia pojęcie pojednania z sobą Marszałka, nie można mieć na myśli koalicji partyjnych separatyzmów i skostniałych doktryn, lecz zespolenie czynników zdolnych do podporządkowania interesów grupowych i indywidualnych logice wspólnoty państwowej narodu.

Nie mogąc osiągnąć na tej platformie pojednania partyj politycznych, Marszałek pozbawił je władzy i powołał do życia Blok Bezpartyjny. Z właściwą sobie konsekwencją zmierza on do wytkniętego celu i do swego ostatecznego zwycięstwa, którego gloria opromieni karty naszych dziejów i wieki przetrwa.

* * *

Rok temu, z garścią młodych ludzi źle wyposażonych, rozpocząłem wojnę. Cały świat stanął wtedy do boju. Nie chciałem pozwolić, aby w czasie, gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miało wyrąbywać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tem brakowało. Nie chciałem dopuścić by na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło polskiej szabli.

Że szabla nasza była mała, że nie była godna wielkiego dwudziestomiljonowego Narodu, nie nasza w tem winą. Nie stał za nami naród, nie mający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i oczekujący w biernej „neutralności“ jakiejś dla siebie od kogoś „gwarancji“.

JÓZEF PIŁSUDSKI — Rozkaz do Wojsk, wydany w Ożarowie pod Lubartowem, w pierwszą rocznicę wymarszu Kadrowki.

* * *

„...Każde nowatorstwo ma swoje prawa psychologiczne. W dziedzinie, do której nowa myśl, nowy czyn chce się wdrzeć, istnieją gotowe zdania, gotowe pojęcia, gotowe przesady, gotowe formuły odsuwania rzeczy nowej, która dotąd nie istniała, rzeczy, która jeszcze nie wytrzymała próby życia. Dlatego wszyscy apostołowie, wszyscy reformatorzy życia, wszyscy odkrywcy muszą mieć wewnętrzną siłę, która pozwala być tymi nowatorami wbrew oporowi otoczenia. Pierwszą ich więc cechą jest umiejętność wydobywania ze siebie wysiłków większych, niż przeciętne wysiłki człowieka, większej, niż przeciętna, energii. Bez tej niezwykłej energii i nieprzeciętnej wysiłku, nie podobna przepchać się przez zwarty tłum uprzedzeń i niechęci do rzeczy nowych...

„...Wojsko polskie, któreśmy za-



ODDZIAŁ STRZELCA NA ĆWICZENIACH NA CZELE KOMENDANT PIŁSUDSKI I SZEFE SZTABU SOSNKOWSKI.

czynali budować, wypływało nie z woli i nie z chęci narodu polskiego. Nie czynię ani żadnych oskarżeń, ani żadnych do nikogo aluzji. Traktuję rzeczy obiektywnie, jak historyk. Ostatniem wojskiem polskim, które było bezpośrednio przed nami, było wojsko 63 roku. Poniosło ono klęskę, zostało rozbite i zgniecione. Przez 50 lat naród polski nie pragnął wojska. Z tych czy innych powodów nie ważył się na myśl stworzenia własnego wojska, a i w momencie wybuchu wojny światowej również nie miał życzenia i aktu woli, by stworzyć wojsko polskie. Świadectwem tego pozostanie fakt historyczny, że w pierwszych dniach wojny światowej stanęły pod broń dziesiątki, ba, setki tysięcy Polaków, którzy zgodnie z prawem państw zaborczych znaleźli się

w szeregach, jako żołnierze armij obcych... Dlatego też my, występujący na arenie dziejowej, jako wojsko polskie, byliśmy w stosunku do własnego społeczeństwa nowatorami: chcieliśmy dać Polsce polskiego żołnierza...

„...Byliśmy wojskiem polskim, bośmy się odróżniali zewnętrznymi cechami od wszystkich wojsk, które nas otaczały, bośmy nosili specjalne polskie odznaki zewnętrzne, bośmy mieli język raportów i rozkazów polski, a obyczaj i zwyczaj nawet bardzo polskie...“

JÓZEF PIŁSUDSKI — „O wartości żołnierza Legionów“, odczyt, wygłoszony 5 sierpnia 1923.

„Dopóki stoję na Waszym czele, będę bronił do upadłego, nie cofając się przed żadną ofiarą tego co jest naszą własnością i co oddać musimy w całości nienaruszonej naszym następcom — naszego honoru żołnierza polskiego. Tego też od Was, żołnierze, z całą surowością wymagam. Czy w ogniu na polu bitwy, czy w obcowaniu z otoczeniem, oficer i żołnierz ma się zachowywać tak, by w niczem nie narazić honoru munduru, który nosi, honoru sztandaru, który nas skupia. Ofiary krwawe, czy bezkrwawe, gdy trzeba, muszą być w tym celu złożone...“

JÓZEF PIŁSUDSKI — Rozkaz do wojsk, wydany w Kolonji Dubniak dnia 6 sierpnia 1916, w drugą rocznicę rozpoczęcia wojny.

Wymarsz „Kadrowki“.

Lat 17 minęło od owego pamiętnego poranka sierpniowego, gdy o świcie wyruszył z Krakowa na wojnę o przyszłą Niepodległą Polskę pierwszy oddział wskrzeszonego przez Józefa Piłsudskiego narodowego Wojska Polskiego. Wspomnienie o wymarszu tego niewielkiego oddziału jest dla serc naszych równie drogim, równie podniosłym i wzruszającym, jak wspomnienie o ataku Podchorążych na Belweder, jak ogłoszenie Powstania Narodowego w dniu 22 stycznia 1863.

Garsteczką, pyłkiem nieledwie byli w porównaniu z milionowymi zastępami, które poszły zmagać się ze sobą o przyszłe losy świata, a jednak wyrosła z tej garstki wspaniała narodowa Armia polska, będąca dziś chlubą naszą i najmocniejszą ostoją naszej niezależności.

Już tyle razy opisywano dzieje tej pierwszej po roku 1863 formacji wojskowej polskiej, że właściwie już nic nowego powiedzieć o niej nie można. A jednak ma się jakaś dziwna potrzeba wewnętrzną przypomnienia choć paru dat, paru znanych powszechnie faktów, żeby znowu utwierdziły się w pamięci naszej i przemówiły do nas tak samo prosto i serdecznie, jak prostym i serdecznym był czyn żołnierzy Kadrowki.

Lipiec 1914. Między Związkiem Strzeleckim a Drużynami Strzeleckimi panuje od dwóch miesięcy jakaś

animozja, jakaś nieufność wzajemna, zaś dopływ pieniędzy z Ameryki, po-



WŁADYSŁAW BELINA - PRAŻMOWSKI
DOWÓDCA PIERWSZEGO PATROLU KONNEGO, KTÓRY STAŁ SIĘ ZAWIAZKIEM 1. PUŁKU ULANÓW (DZIŚ 1. PUŁKU SZWOLEŻERÓW IM. JÓZEF PIŁSUDSKIEGO).

trzebnych do opędzenia najniezbędniejszych potrzeb technicznych i organizacyjnych, dzięki potwornej intrydze wrogów Piłsudskiego i jego roboty, maleje z dnia na dzień. Straszliwe chmury tworzą się tymczasem na

niebie, zawierucha, jakiej świat nie widział, gigantycznymi zbliża się krokami.

Piłsudski widzi jasno jak na dłoni apokaliptyczne Jutro i całą mocą swego geniuszu, całą siłą swej wulkanicznej energii, stara się pokonać i zaplanować nad sytuacją. Tragiczne przeżywa chwile, patrząc na kwasy i rozproszenie wśród młodzieży, na brak pieniędzy i brak broni do orężnego wystąpienia Polaków w zbliżającej się wojnie.

W końcu lipca, mimo wszystkie piętzące się trudności, nakazuje jednak mobilizację podległych mu oddziałów Strzelca, a sam, zdawszy komendę w doświadczone ręce szefa sztabu swojego, Kazimierza Sosnkowskiego, wyjeżdża do Wiednia, żeby się układać z Austriakami. Wraca jednak pociąg, bo ze swych zasadniczych zadań nie chciał ustąpić, trzymał się hardo i wyniosło w Wiedniu, nie przyjmując żadnego ze stawianych mu, upokarzających warunków.

Na domiar złego z Królestwa nadchodzi same jeno hjobowe wieści. Wprawdzie Rosjanie zaczęli uciekać z pogranicza, ale ludność była bierna, apatyczna, jakgdyby dotknięta prostracją. Przypominając sobie ówczesną sytuację w Królestwie, Wacław Sieroszewski stwierdza ze smutkiem: „Polska, zamiast żeby zepchnąć przez powstanie plac boju ze swego terytorium na ziemię rosyjskie, skazywała się swoją biernością na doskonały teren dla walk najeźdźców, na cierpienia i zniszczenie tak okropne, że naj-

Spis imienny oficerów, podoficerów i żołnierzy Kompanji Kadrowej.

Kompanja Kadrowa, owo pierwsze urzeczywistnienie marzeń Józefa Piłsudskiego a zarazem pierwsze narzędzie Jego potężnej woli, składała się w połowie z żołnierzy Związku Strzeleckiego, w połowie zaś z Drużyniaków. Kompanja, podzielona na cztery plutony, została zorganizowana osobiście przez Komendanta już 3 sierpnia, a dowództwo nad nią powierzył Piłsudski dzisiejszemu generałowi W. P. Tadeuszowi Kasprzyckiemu.

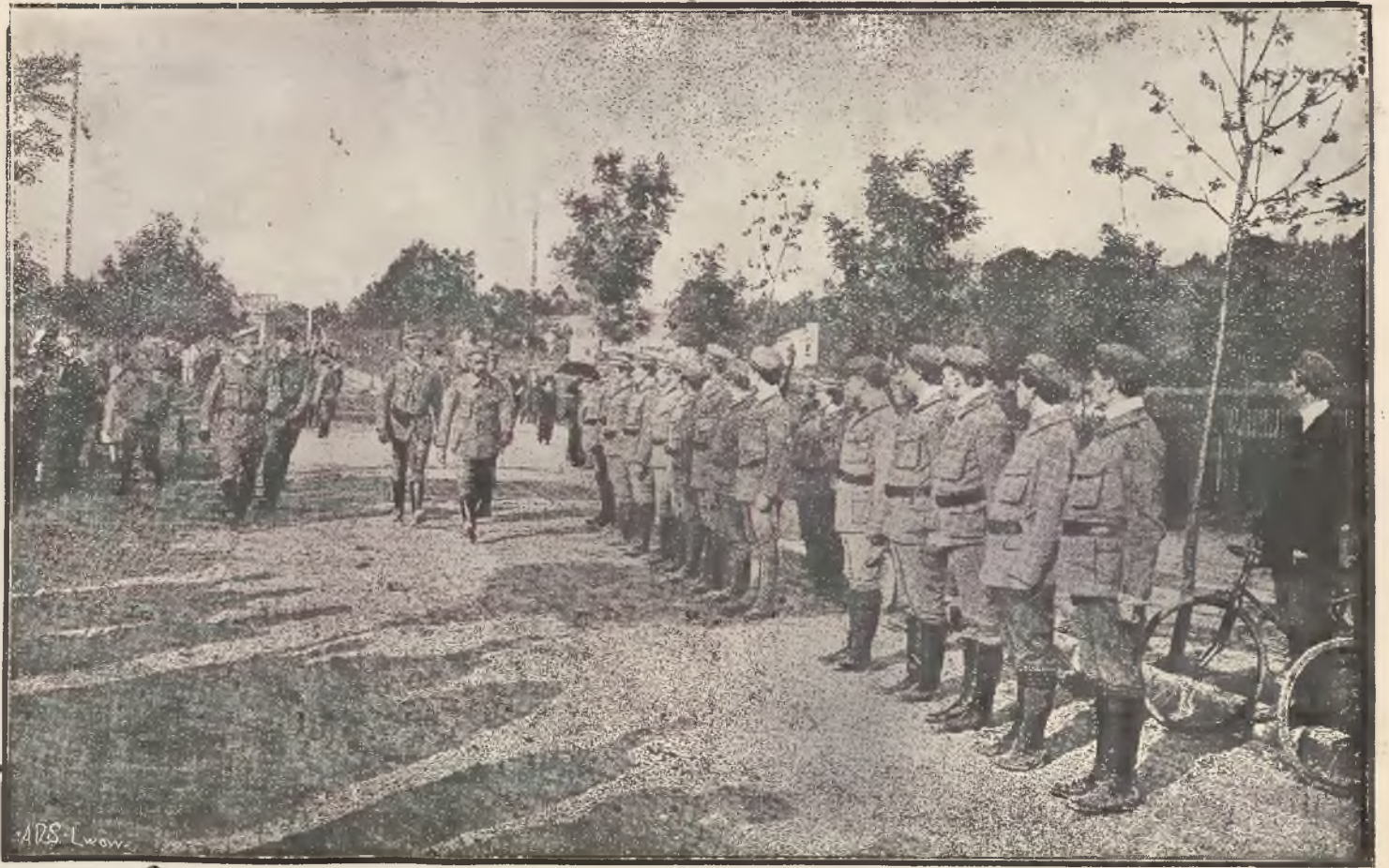
Silę Kompanji stanowiło 160 strzelców, uzbrojonych w manlichery — na każdy karabin 105 nabojów.

Dowódcami poszczególnych plutonów byli: I-go plutonu — Kazimierz Piątek-Herwin, plutonu II-go — Henryk Krok-Paszkowski, plutonu III-go — Stanisław Burhard-Bukacki, plutonu IV-go — Jan Kruk-Kruszewski. Oddziałem kawalerji dowodził Belina-Prażmowski, intendantem Kompanji został Aleksander Litwinowicz, a funkcję lekarza wziął na siebie dzisiejszy generał dr. Stanisław Rouppert.

Kompanja wymaszerowała z Krakowa szosą na Kielce 6-go sierpnia o godzinie 3-ciej m. 30 nad ranem. W sześć godzin później, dokładnie o godzinie 9-ej m. 45, Kompanja wkroczyła do zaboru rosyjskiego, a po dwóch dniach, 8-go sierpnia, utworzyła wraz z dwiema następnymi kompanjami, które przyprowadził Norwid-Neubauer, pierwszy większy oddział piechoty — bataljon Śmigłego - Rydza.

Oto lista podoficerów i żołnierzy, których lat temu 17 spotkał zaszczyt uderzenia na Rosję i zbudzenia Polski czynem orężnym do Zmartwychwstania.

1. Almstaedt Hugon (szer.).
2. Augustyniak Mieczysław (szer.).
3. Baszkiewicz Władysław (szer.).
4. Bąkowski Leon (szer.).
5. Bekrycht Zygmunt (szer.).
6. Borgjasz (pseudonim nierozwiązany) (szer.).
7. Bryzek Aleksander (szer.).
8. Busler Karol (szer.).
9. Bystrzyński Wiktor (sekc.).
10. Caspaeri - Chrzyszczewski Tadeusz (szer.).



KOMENDANT PRZED FRONTEM ODDZIAŁU STRZELCA.

- | | | |
|--|--|---|
| <ol style="list-style-type: none"> 11. Chmielewski Czesław (szer.). 12. Cupiał Józef (szer.). 13. Czajkowski Eugenjusz (sekc.). 14. Dąbrowski Zygmunt (szer.). 15. Dąbrowiecki Eustachy (sekc.). 16. Deleżko Franciszek (szer.). 17. Długoszowski - Wieniawa Bolesław (szer.). 18. Dłużniakiewicz - Sep Janusz (szer.). 19. Dobrowolski Henryk (sekc.). 20. Dziembowski Kazimierz (szer.). 21. Englert-Judym Adam (szer.). 22. Fabiszewski Stefan (szer.). 23. Ferencowicz Józef (szer.). 24. Ferencowicz Władysław (szer.). 25. Frydrych Marjan (szer.). 26. Gajewski Stanisław (szer.). 27. Gięsztor Stanisław (szer.). 28. Gliński Jerzy (szer.). 29. Głazowski Stanisław (szer.). 30. Głodowski Tadeusz (szer.). 31. Głowacz Eugenjusz (szer.). 32. Goebel Kazimierz (sekc.). 33. Grodecki Miłosz (żoł. san.). 34. Hapiczuk (żoł. san.). | <ol style="list-style-type: none"> 35. Hauke-Nowak Aleksander (żoł. san.). 36. Hegedeusz-Woronicz Bruno (żoł. san.). 37. Hiller Stanisław (sekc.). 38. Horoszkiewicz Roman (szer.). 39. Idzikowski Karol (szer.). 40. Jabłoński Konstanty (szer.). 41. Jachimowski Stanisław (szer.). 42. Jakubowski Andrzej (szer.). 43. Jakubowski Antoni (szer.). 44. Janiszewski Lucjan (sekc.). 45. Jankowski Stanisław (szer.). 46. Jankowski Stefan (szer.). 47. Jasiński Ignacy (szer.). 48. Kamiński Kazimierz (szer.). 49. Kamiński Mieczysław Anastazy (szer.). 50. Karski Kazimierz (szer.). 51. Karski Mieczysław (szer.). 52. Kaszubski Tadeusz (szer.). 53. Kelm - Koperczyński (szer.). 54. Kilich Jan (szer.). 55. Klimek Piotr (szer.). 56. Kłębowski Wiktor (szer.). 57. Knobelsdorf Leon (szer.). | <ol style="list-style-type: none"> 58. Konarski - Wyrwicz (szer.). 59. Kowalczewski Ignacy (szer.). 60. Kowalski Wincenty (sekc.). 61. Kosiński - Ogniewski (szer.). 62. Krysziński Alfons (szer.). 63. Krzymowski Jerzy (szer.). 64. Kuczyński Jan (szer.). 65. Kuśmierski Kazimierz (szer.). 66. Łada Eugenjusz (szer.). 67. Łęcki - Graba (Rettinger) Wacław (szer.). 68. Łęgowski Czesław (szer.). 69. Maciszewski Seweryn (szer.). 70. Malinowski Jan (szer.). 71. Manicki Bronisław (szer.). 72. Mansperl Bronisław (sekc.). 73. Marusiński Mieczysław (sekc.). 74. Mierzejewski Wacław (szer.). 75. Misiewicz Jan (szer.). 76. Molenda Andrzej (szer.). 77. Momot Wiktor (szer.). 78. Morris Jerzy (szer.). 79. Napiórkowski - Kordjan Aleksander (szer.). 80. Nodzeński Michał (szer.). 81. Orzechowski Marjan (szer.). |
|--|--|---|

krwawsze powstania były w porównaniu z niemi zabawką“.

„Ha, cóż robić!... — z tragizmem w głosie wyrzucił z siebie Komendant. Będziemy mordować się w walkach nieprzyjacielskich, zamiast walczyć we własnych szeregach, za własną sprawę!“

„Idea powstania — powiada biograf Komendanta, Jan Starzewski, — przyświecająca wszelkim pracom Piłsudskiego od lat dziesięciu, dała wyraźną przegraną. Zgóry było jasnym, że oddziały strzeleckie, wkroczywszy do Królestwa, nie pociągną za sobą społeczeństwa“.

Na szczęście pozostawała Galicja, choć i tu w niektórych kołach politycznych zaczęło się objawiać kunktatorstwo, a obok niego — przyczajona, każdej chwili gotowa do skoku, przyziemna intryga. Naogół biorąc przedstawiała się jednak Galicja o całe niebo lepiej niż Królestwo. Niechybna wojna z Rosją zelektryzowała społeczeństwo, do oddziałów Strzelca, do Drużyn Strzeleckich i Drużyn Bartoszewych zgłaszały się masowo ochotnicy, Kraków i Lwów zaroily się od siwych mundurów, zaczęły płynąć ofiary pieniężne — słowem, powstał ruch żywiołowy, który nietylko można było ale i należało bezwzględnie i to jak najrychlej ująć w mocne i pewne karby organizacji.

I oto jesteśmy u źródła wielkiej, historycznej decyzji Józefa Piłsudskiego. W pełnym poczuciu ryzyka, na jakie się ważył, postanawia na własną rękę, nie czekając na wypowiedzenie

wojny Rosji przez Austrię, i nie ogłaszając się na to, czy dostanie od niej broń czy nie, rozpocząć działania wojenne na terenie Królestwa.

Drugiego sierpnia wzywa do siebie oficera związkowego Belinę-Prażmowskiego, przyszłego świetnego dowódcę kawalerji Legionów, dziś pre-

zydenta m. Krakowa, i daje mu rozkaz, by na czele kilku ludzi przekroczył granicę Kongresówki i wszelkimi dostępnymi środkami przeszkodził zadekretowanej przez rząd petersburski mobilizacji przynajmniej w powiecie miechowskim i jędrzejowskim. Wielki ten moment barwnie opisuje sam Belina w swoich wspomnieniach legionowych:

„... 2 sierpnia zostałem wezwany do sztabu głównego, gdzie Komendant wydał mi rozkaz poprowadzenia patrolu w Jędrzejowskie, celem rozbicia mobilizacji Moskali w tym powiecie, wyjaśniając, iż patrol ten jest bardzo niebezpieczny i że jest 90 procent pewności, że wszystkich nas powieszają. Na zapytanie moje, ilu ludzi Komendant mi przeznacza, odpowiedział: „Jak najmniej, pięciu, sześciu“. Po targach z mej strony, stanęło na siedmiu“.

Belina wybrał sobie: Janusza Głuchowskiego, Stanisława Grzmot-Skotnickiego, Antoniego Jabłońskiego (Zdzisława), Stefana Kuleszę (Hanke), Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego i Bończę-Karwackiego. Oddział ten w ubraniach cywilnych dojechał podwodami do granicy rosyjskiej nad ranem 3-go sierpnia. Kordon graniczny oddział przekroczył pod Baranem koło Kocmyrzowa. Żołnierze przywdziali wtedy mundury, nałożyli bagnety na broń i ruszyli w głąb kraju, rozpuszczając wszędzie, gdzie się dało, wiadomość, że stanowią awangardę wojska polskiego, które przekroczyło już granicę. Wieści te narobiły rzetelnego zamieszania w kwaterach rosyjskich, na-



PIERWSZY PATROL STRZELECKI.

Bończa, Grzmot, Hauke, Janusz, Zdzisław.

82. Osiński Tadeusz (szer.).
83. Ostrowski - Oster Tad. (szer.).
84. Pagowski Bolesław (szer.).
85. Pałkij Stanisław (szer.).
86. Parczyński - Młot Stanisław (sekc.).
87. Pawłowski Janusz (szer.).
88. Pisarski Jerzy (szer.).
89. Platonoff Zygmunt (szer.).
90. Polniaszek Franciszek (sekc.).
91. Pomarański Stefan (sekc.).
92. Pomarański Zygmunt (sekc.).
93. Przepałkowski Zygmunt (sekc.).
94. Radomski Jerzy (szer.).
95. Romański Tadeusz (szer.).
96. Rozmarynowski Władysław (szer.).
97. san. Rejs Mieczysław (szer.).
98. Renik Józef (szer.).
99. Smoleński Józef (szer.).
100. Spitzbarth Artur (szer.).
101. Stachlewski Bohdan (szer.).
102. Stachlewski Bronisław (szer.).
103. Starzyński Józef (szer.).
104. Staszewski Józef (szer.).
105. lek. Stryjeński Wład. (szer.).
106. Strzelecki Kazimierz (szer.).
107. Sujkowski Zbigniew (szer.).
108. san. Swiderski (nierozwiązany pseudonim) (szer.).
109. Szczepanowski Józef (szer.).
110. Szeligowski Bohdan (szer.).
111. Szubert Franciszek (szer.).
112. Szymański Roman (sekc.).
113. Tarnasiewicz-Heldut Edmund (sekc.).
114. Tarnowski Marjan (sekc.).
115. Trembiński Jerzy (sekc.).
116. Wagner Adolf (sekc.).
117. Walgierz (z dziennika sierz. Falkiewicza Stanisława) (sekc.).
118. Wieruszewski Michał (sekc.).
119. Wiśniewski - Szabelski (szer.).
120. Witulski Ksawery (szer.).
121. Woźniak Józef (szer.).
122. Woźniakowski Adam (szer.).
123. Zadworny Adam (szer.).
124. Zalewski Marcin (szer.).
125. Zbych (nierozwiązany pseudonim) (szer.).
126. Zembrzusi Konrad (szer.).
127. Zieleniewski Tadeusz (sekc.).
- 128—160 nazwiska nieznanne.

MORZE — TO DROGA POLSKI W ŚWIAT!

wet w dalej położonych Kielcach.

Nazajutrz, po wyprawieniu Beliny za kordon, odbyła się w Krakowie podniosła, niezapomniana uroczystość. Dzięki porozumieniu się z Drużynami Strzeleckimi, które bez zastrzeżeń poddały się pod dowództwo Piłsudskiego, oficer drużyniacki Burkhard-Bukacki przyprowadził do Oleandrów, gdzie na obszernych terenach powystawowych gorączkowo ćwiczyły się oddziały Strzelca, pluton Drużyniaków w pełnym rynsztunku, liczący około 80 żołnierzy. W obliczu decydujących momentów poszły na bok wszystkie dawne antagonizmy, a miejsce ich zajęła gorąca ideowa współpraca, która niebawem w ogniu bitewnym znalazła swój najpiękniejszy, najszczytniejszy wyraz.

Drużyniacy stanęli dwuszeregiem, naprzeciw nich wyciągnął się oddział Strzelca. Niebawem zjawił się i Komendant i powiódłszy wzrokiem po twarzach zebranego żołnierstwa, na których malowało się wielkie wzruszenie i przejęcie wagą przeżywanego momentu, powiedział z mocą, akcentując wyraźnie każde wypowiedziane słowo:

„Odtąd niema ani Strzelców, ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi! Znoszę wszelkie oznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne oznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich pano-

wać. Niech Strzelcy przypną do czapek blachy Drużyniaków, a oddadzą im swoje orzelki. Wkrótce może pójdziecie na pole bitew, gdzie, mam nadzieję, że zniknie najlżejszy cień różnicy między wami!”

Po skończonej przemowie — onowia Sieroszewski — oddał Piłsudski swój znaczek naczelnikowi Drużyn, a jego blaszkę przypiął do swojej czapki; wielu z obecnych uczyniło to samo. Wzruszenie było powszechne i ogromne; niedawni przeciwnicy i współzawodnicy ściskali się ze łzami w oczach.

Już się zmierzchało, gdy Komendant zbliżył się do grupki oficerów, stojących na uboczu i wydał krótki rozkaz. Jeden z oficerów począł, zwrócony w stronę „związkowców”, wśród niezamąconej ciszy wywoływać głośno nazwiska żołnierzy z różnych plutonów. Po jednym, w pełnym rynsztunku, z bronią na ramieniu, wstępowali z szeregu i stawali w osobnym ordynku. Głęboka cisza zalegała cały plac. Wywołano 98 nazwisk. Do nich przystąpiła kolumna przybyłych Drużyniaków. Wyrównano szeregi, żołnierze obciągnęli na sobie rynsztunek. I wtedy to z ust Komendanta padły historyczne słowa, które się na całe życie wryły w pamięć wybranym przezeń żołnierzom:

Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpiacie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść

Obchód 6 sierpnia w Katowicach.

Miasto obchodziło wczoraj uroczystość 17-tą rocznicę wymarszu Legionów pod wodzą Komendanta Piłsudskiego. Gmachy rządowe oraz prywatne udekorowane były flagami o barwach narodowych. Uroczystości rozpoczęły się w Słupnej koło Mysłowic — miejscowości, gdzie zbiegały się dawniej granice zaborcze, skąd wyruszone do pierwszego marszu zjednoczenia ziem polskich, po symbolicznym obaleniu słupa granicznego. Po okolicznościowych przemówieniach drużyny o godz. 17-tej rozpoczęły start do Katowic. W Katowicach o

godz. 18-tej na placu przed gmachem wojewódzkim zebrały się reprezentacyjne oddziały wojska, policji, straży granicznej i przysposobienia wojskowego. Przybyli również reprezentanci władz państwowych z Woj. Grażyńskim, przedstawiciele wojskowości, władze samorządowe, organizacje oraz tłumy publiczności.

O godz. 17.45 przybywać zaczęły pierwsze drużyny do mety. Pierwsza przybyła drużyna 3 p. Strzelców podhalańskich, która 15-km. trasę przebyła w ciągu 1 godz. 45 min. Po przybyciu drużyn nastąpiło odczytanie

historycznego rozkazu, wydanego przez Marszałka Piłsudskiego do pierwszej kadrowej. Następnie zwycięska drużyna wręczyła p. Wojewodzie sztafetę meldunkową. Drużyna zwycięska otrzymała od p. Wojewody nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Związek Legionistów polskich w Katowicach. Uroczystości przed gmachem wojewódzkim zakończyły się przemówieniem Woj. Grażyńskiego. Z przed gmachu wojewódzkiego ruszył olbrzymi pochód na pl. Wolności, gdzie na płycie Nieznanego Powstańca złożono wieńce.

Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczyć wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Patrzę na was jako na kadry, z których rozwinać się ma przyszła Armia polska i pozdrawiam was jako pierwszą kadrową kompanję!

Gdy Komendant skończył, odczytano listę dowódców plutonów i sekcji. „Kompanijnym” został zamianowany Tadeusz Kasprzycki, dowództwo zaś nad plutonami objęli: Herwin - Piątek, Krok - Paszkowski, Burkhard - Bukacki i Kruk - Kruszewski.

Żołnierze myśleli, że natychmiast wyruszą w drogę. Zawiedli się jednak w swych nadziejach: kazano im rozejść się i rozkwaterować na noc w jednym z pawilonów powystawowych. Nazajutrz, mimo że ich zaalarmował Komendant, również nie wyruszyli. Dopiero 6-go sierpnia nad ranem padł ostateczny rozkaz wymarszu. Żołnierze ochotnie zerwali się ze snu i szybko stanęli w szeregach. Tym razem przeczuć mówiło im, że chwila czynu nadeszła. O ciężkich myślach, które chodziły w tej chwili po głowie Komendanta nie wiedzieli na szczęście. „Kiedy 6-go sierpnia — zwierza się po paru latach swoim żołnierzom Piłsudski — mówił do gen. Sosnkowskiego, że czeka nas śmierć albo wielka sława, wierzcie mi, bardziej w tę śmierć niż w sławę wierzyłem”.

Padają krótkie, urywane rozkazy, szczęka broń, kompanja wyrusza. Poprzęda ją maluchny patrol konnicy Beliny, który w międzyczasie zdołał wywiązać się dzielnie z danego mu po-

ruczenia i wrócił z meldunkiem, że mobilizacja w Jędrzejewskim została przezeń sparaliżowana i rzetelny szmat ziemi kieleckiej jest wolny od nieprzyjaciela.

Pomaszerowano przez Łobzów ku szosie krakowskiej. Po trzech godzinach marszu nastąpił wielki, niezatarty w pamięci moment. Ukazała się wieś graniczna Michałowice, a po drugiej stronie kordonu — budynki rosyjskiej komory celnej.

Była godzina 9 m. 45 rano. Kompanijnym Kasprzycki obnażył szablę, zajął się w słońcu szablami plutonowych. Padła krótka komenda „Baczność!” Szeregi sprężyły się i kompanja twarzym krokiem, wybijając takt, przekroczyła granicę rosyjską. Gdy ostatni pluton znalazł się na terenie Królestwa, Kasprzycki zatrzymał kompanję i głosem, wydobywającym się z trudem ze ściśniętego wzruszeniem gardła, przemówił do swoich podwładnych. Krótkie, żołnierskie było jego przemówienie. Dał wyraz swej radości, że oto spełniła się tęsknota ojców i dziadów, bo żołnierz polski znowu idzie bić się o swoją Ojczyznę, i bagnetem toruje drogę do Niepodległości.

Wieczorem tego samego dnia, wśród ulewnego deszczu kompanja weszła do Słomnik, nazajutrz, 7-go sierpnia, pomaszrowała dalej i zajęła Miechów. 12-go sierpnia w południe, wśród strzałów cofających się arjergard moskiewskich, wjechali kawalerzyści Beliny na rynek kielecki. Tegoż samego dnia, na czele kilkuset żołnierzy liczącego oddziału, wkroczył do Kielc, Komendant Piłsudski.

M.



SCENA Z ŻYCIA OBOZOWEGO.

Lwów przed 6-tym sierpnia.

Rozpamiętując historyczną rocznicę czynu bojowego w dniu 6-go sierpnia, trudno bez uczucia dumy w sercu nie wspomnieć o chlubnej roli, jaką w tym tak naówczas ryzykownym przedsięwzięciu odegrało miasto Lwów. Jeżeli „Oleandry” krakowskie nazwiemy pierwszym egzaminem bojowym, to Lwów był szkołą, skąd wyszli najlepiej przygotowani uczniowie.

Tu pomimo licznej załogi wojskowej, mimo czujności najrozmaitszych władz a szczególnie bacznego i podejrzliwego oka w „Pałacu pod Kawkami” — nie było zakątką, gdzieby myśl niepodległościowa nie miała zorganizowanego i w każdej chwili do czynu gotowego posterunku. Ogniska jej utrzymywane były w każdej niemal szkole, w każdej kulturalnej czy politycznej organizacji.

Ruch niepodległościowy wzmógł się szczególnie po roku 1905, kiedy to do Lwowa poczęli napływać liczni zbiegowie polityczni z Królestwa. Nie pomagały ani częste rewizje i śledztwa, prowadzone po gimnazjach, nie pomagały nawet represje, stosowane przez policję austriacką wobec akademików a specjalnie techników. „Dom Techników” stał wówczas za miastem na uboczu i jakkolwiek był silnie pilnowany przez policję, mimoto odbywały się tam liczne tajne zebrania, gdzie zapadały rezolucje, które dla młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej miały walor świętego przykazania. Ich polecenia znane były zakonspirowanym już na drugi dzień i wykonywane.

Starsze niepodległościowo myślące społeczeństwo grupowało się w jawnych organizacjach jak PPS., PSL., a nawet w „Sokole”, gdzie rej wodziła Narodowa Demokracja. Ale pomimo awersji, jaką wówczas ta partja miała do wszelkiego „ryzykanctwa” i tam myśl niepodległościowa miała swoje gniazdo. Jednym z takich gniazd był „Oddział Konny Sokół III”, który w r. 1914 wylamał się z pod rozkazów swoich władz organizacyjnych i oddał się pod rozkazy Józefa Piłsudskiego. Każda z tych organizacji pracowała na swoim terenie nadzwyczaj intensywnie. PPS. skupiała robotników i wolne zawody inteligencji. Polskie Stronnictwo Ludowe organizowało i wieś, Towarzystwo Szkoły Ludowej placówkami swojemu opłotło całą Małopolskę.

Kiedy się we Lwowie pojawił Komendant Piłsudski, miał już grunt psychicznie przygotowany, to też nie dziwnego, że wskutek swojej pracy odczytowej i organizacyjnej nie długo musiał czekać. Pod jego wpływem powstały liczne tajne organizacje o charakterze czysto wojskowym jak: „Związek Walki Czynnej”, „Związek Strzelecki”, „Komisja Sferedowanych Stronnictw Niepodległościowych”, „Komisja Polskiego Skarbu Wojskowego” i cały szereg innych formacji wojskowych, kursów i t. p.

„Stąd ze Lwowa — pisze Hipolit Śliwiński („Gazeta Poranna” z 30 marca br. Nr. 9523) — szły wieści na kraj cały, stąd szedł wielki zew czynu zbrojnego w r. 1914, — tu a nie gdzie indziej rodziły się i wychowywały pierwsze kadry dzisiejszej armji, tu embrionalnie powstało Państwo Polskie.

W tej epoce i w tej atmosferze rodziły się i wychowywały dzieci-bohaterzy, których czyny okryły laurami sławy cały Naród polski w oczach świata. Znalazł więc Piłsudski w mieście naszym grunt podatny i przygotowany. I miasto to w historii zajmie niewątpliwie swoją własną, poczesną, wielką kartę.”

Jak wielkie zapasy energii patriotycznej były nagromadzone we Lwowie i w całym promieniu jego wpływów — świadczy o tem pamiętny rok 1918. Najśmielsi niepodległo-

ściowcy poszli do Legionów, reszta inteligencji i dorastająca młodzież została wcielona do szeregów armji austriackiej. W domu zostały tylko kobiety i dzieci. Przez kraj przesunęły się liczne armje, tam i z powrotem, przeszła wreszcie nawała rosyjska. Wsie były zniszczone i spalone, miasta zrujnowane, ludność wystraszona i

zgnębiona niezliczonymi aresztowaniami, rekwizycjami i wszelkimi możliwymi wojennymi nieszczęściami.

A jednak — kiedy Lwów i cała dzielnica znalazły się pod uzbrojoną i starannie przygotowaną okupacją ukraińsko - austriacką, te właśnie resztki społeczeństwa znalazły w sobie tyle siły, że gołymi niemal rękami

zdołały odbić miasto i wytrzymać dziewięćmiesięczne oblężenie aż do czasu, kiedy młoda Rzeczpospolita przyszła ze skuteczną pomocą.

Tak więc Lwów, wspominając wiekopomną rocznicę czynu z dnia 6-go sierpnia — może bez żadnej chwalby zastosować do siebie słowa bohaterskiego Eneasza:

„Quaeque ipse miserrima vidi et quorum pars magna fui”.

K.



KOMENDANT PIŁSUDSKI W POLU. OBOK PPUŁK. B. MIEDZINSKI.

Drugi etap marszu „Szlakiem Kadrowki”

Jędrzejów, 7 sierpnia. (PAT.). Dziś na drugim etapie marszu Szlakiem Kadrowki Miechów-Jędrzejów na dystansie 40 klm. odbyła się właściwa walka o zwycięstwo. Pragnąc uniknąć upału, który tak bardzo dał się we znaki na etapie pierwszym, zarządzono start na godz. 3.30 w nocy. Startowało 31 drużyn. W nocy padł deszcz, wobec czego szosa była znacznie lepsza niż w pierwszym dniu. Po obliczeniu wyników komisja sędziowska stwierdziła, że w drugim e-

tapie kategorii i drużyn wojskowych pierwsze miejsce zajął 30 p. p. Strzelców Kaniowskich w czasie 5.02.27, 2) 8 p. p. Legionów 5.10.49, 3) 16 p. p. Tarnów 5.13.01, 4) 14 p. ul. Jarosław, 5) Szkoła Straży granicznej, 6) 56 pp., 7) 39 pp. Jarosław, 8) 22 pp. Siedlce, 9) 25 pp., 10) 50 pp.

W kategorii drużyn przysposobienia wojskowego w grupie starszych ponad 27 lat 1) Związek Strzelecki Orleń Kraków 5.28.52, 2) Strzelcy Fabryka karabinów i naboju Warszawa

6.05.34, 3) Związek Strzelecki Łódź, 4) Kolejowe przysposobienie wojskowe Kowel, 5) Związek rezerwistów.

W kategorii drużyn przysposobienia wojskowego dla poborowych zwyciężyła w tym etapie warszawska drużyna Strzelca w czasie 5.29.31, 2) Strzelcy Biała Podlaska, 3) Strzelcy Poznań, 4) Strzelcy Skarżysko, 5) Strzelcy Piotrków.

Wszystkie drużyny w dniu dzisiejszym marsz ukończyły i żadna z nich nie została zdyskwalifikowana.



KOMENDANT W OTOCZENIU OFICERÓW I. BRYGADY.

Mussolini o roli Wisły.

Wobec grożącego Europie bolszewizmu.

W prasie amerykańskiej ukazał się doniosły artykuł Benito Mussoliniego, którego tłumaczenie francuskie zamieściły jednocześnie paryskie „Les Annales”.

Przedstawiając tragiczne położenie państw uprzemysłowionych, mających ponad 20 milionów bezrobotnych, Mussolini przestrzega przed wielką katastrofą w razie dalszego szerzenia się nędzy i — tem samem — wzrostu agitacji bolszewickiej. „Nie trzeba być pesymistą — pisze — aby przewidywać, że gdyby bolszewizm zdołał przekroczyć Wisłę, nie wiadomo, gdzieby się zatrzymał. Skutki dałyby się odczuć w całym świecie cywilizowanym, nawet Ameryka nie uniknie wstrząsu”.

Nie zaradzą położeniu konferencje międzynarodowe, kończące się niczem. Trzeba szukać innych dróg. „Rządząc Italią — pisze dyktator — nigdy nie uchylałem się od odpowiedzialności w wielkich sprawach, ani od szukania sposobów ich rozwiązania. Nigdy nie zauważyłem, aby odwrócenie się tyłem od trudnego zadania, omijanie drażliwej sytuacji, albo odkładanie spełnienia obowiązku wskutek braku decyzji — mogło być istotnie pomocne. Naogół wynikało z tego jeszcze większe zło”.

Przechodząc do kryzysu niemieckiego, Mussolini maluje tragiczne skutki zawalenia się Rzeszy: „Nie jestem skłonny do zbytniego dramatyzowania sytuacji — oświadcza — ani z osobistego punktu widzenia, ani pod kątem ogólnym. Ale jest moim obowiązkiem uprzedzić tych, którym leży na sercu dobro ludzkości, że jeśli dotknie ją jeszcze jedna zima nędzy i niedostatków, znaczna część Europy może się zbolszewizować... Nie powinniśmy upajać się iluzją, że cywilizacja jest darem stałym i że ewolucja świata polega na automatycznym polepszeniu doli ludzkiej. Inne cywilizacje upadły albo uległy zniszczeniu, zrazu wskutek niemal niedostrzegalnych rys, później przez całkowite zawalenie się. Skoro okażemy się niezdolnymi do utrzymania tego, cośmy oddziedziczyli, możemy być pewni, że nieublagane prawa przeznaczenia unicestwią tę sukcesję na naszych oczach. Świat pełen jest ruin wielkich i wspaniałych cywilizacji. Co stało się z cywilizacją Egiptu, Babilonu, Persji, Grecji, Rzymu? Zostały one starte na proch przez wrogie siły, jak kamień miażdżony walcami stalowymi. Jeśli chcemy uniknąć upadku cywilizacji zachodniej i zagłady rasy białej, musimy być czujni i czynni”.

„Objawy rozkładu już dzisiaj są widoczne. Klasy średnie gotowe są przejść na bolszewizm bez oporu. Czyż nie jest znakiem czasu wiadomość, że w tych dniach pewna organizacja farmerów niemieckich zgłosiła publicznie akces do partji komunistycznej? Co więcej, warstwa średnia inteligencji, która w tak kulturalnym kraju, jak Niemcy, wywiera ogromny wpływ, ulega chętnie koncepcjom komunistycznym”.

„Zresztą skoro istnieje agitacja i nędza wśród mas, tęsknota za rajem, jakkolwiekby się nazywał, byleby obiecował uwolnienie od męczących trosk, szybko podbija zrozpaczone dusze. Agitacja i nędza staną się doskonałym podłożem dla hodowli bakcyla komunizmu, który, gdy tylko zdoła przekroczyć Wisłę i opanować terytorja Renu, będzie grozić jeszcze większym rozwojem i rozwleczeniem strasznej epidemji po całej Europie i po całym świecie”.

„Wtedy nie ostoja się żadna przeszkoda, broniąca cywilizacji zachodniej. Ameryka nie może ludzi się na-

działa, że ocean, jakkolwiek szeroki, ochroni ją od naporu moralnej zarazy. Dziś ludzkość jest w nieustannym ze sobą kontakcie, nie bacząc na przeszczerń, infekcje polityczne mają dziwną władzę przenikania aż do najdalszych zakątków, jeśli nie zniszczy się ich w zarodku. Czasy „dumnego odosobnienia“ minęły. Żaden kraj nie jest dziś izolowany czy to politycznie, czy ekonomicznie. Musimy wzmo-

nić solidarność europejską na dobrą i złą dolę i uważać ją za niezbędny składnik cywilizacji nowożytnej”.

„Niema czasu do stracenia. Nadeszła chwila dla tych, którzy dotychczas popisywali się elokwencją, aby jej zaprzestali i wzięli udział w polityce światowej... Propozycja Hoovera oczyściła drogę. Gdy już ona wejdzie w życie, narzuci się drugi środek polityczny do wykonania: za-

pewnienie światu dziesięcioletniego okresu pokoju”...

„Rok 1932 zdecyduje o naszym losie: dobrym lub złym — kończy Mussolini. — Znajdujemy się przed strasznym dylematem: odnowienie czy też zanik cywilizacji”.

Cały artykuł, którego główne ustępy podaliśmy dosłownie, tchnie wielkimi zaniepokojeniem. Z różnych zwrotów przez Mussoliniego użytych wynika, że kieruje on swój apel przede wszystkim do szefów rządów i państw, wzywając ich do rozpoczęcia solidarnej akcji. Wymienienie zaś dwukrotnie Wisły, jako ostatniej zapory dla bolszewizmu, świadczy, że udziałowi Polski w tej akcji przypisuje doniosłe znaczenie.

Sensacyjne wystąpienie Hindenburga

przeciwko orędziu rządu pruskiego.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT.). Urzędowo komunikują: W odpowiedzi na otrzymane dziś w drodze telegraficznej liczne zapytania, prezydent Rzeszy polecił zakomunikować, że ze względu na wydanie zarządzenia, dotyczącego opublikowania wczorajszego orędzia rządu pruskiego, zmuszony jest skierować do rządu Rzeszy prośbę o przedłożenie mu propozycji w sprawie zmiany dekretu z dnia 17 lipca br. o zwalczaniu wykroczeń politycz-

nych. Projekt taki zostanie przez rząd Rzeszy niezwłocznie przedłożony prezydentowi. Gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszem obradował nad życzeniem prezydenta Hindenburga. W kołach politycznych uważają za rzecz pewną, że dekret zostanie zniesiony. Nastąpi to w pierwszych dniach następnego tygodnia po powrocie kanclerza Brueninga z Rzymu.

Wystąpienie prez. Hindenburga wywarło niezwykle silne wrażenie, sta-

jąc się sensacją polityczną dnia. W pewnych kołach komentują je jako wyrażenie de facto nagany rządowi pruskiemu.

Berlin, 8 sierpnia. (PAT.). Wycho-dzące na obszarze Prus dzienniki bez różnicy odcieni politycznych zamieszczają na naczelnem miejscu orędzie rządu pruskiego przeciwko plebiscytowi. Orędzie podpisane przez wszystkich ministrów pruskich, rozprawia się w niezwykle ostrej formie z hasłem stronnictw proplebiscytowych. Koalicja, do której należą również nacjonalisci i komuniści, podkreśla odezwa, dąży nie tylko do rozwiązania Sejmu pruskiego, ale raczej do obalenia ostatniego bastjonu demokracji niemieckiej, którym jest rząd pruski. Zwycięstwo plebiscytu ma oznaczać atak na ustrój, demokrację i prawo, zdobyte po 1918 roku. Stronnictwa, propagujące plebiscyt, usiłują zważyć winę za obecną gospodarkę w Niemczech, na rząd pruski, w rzeczywistości jednak jest on następstwem klęski Niemiec w wojnie światowej. W dużej mierze spowodowana ona została niedopuszczalnym wystąpieniem niemieckich stronnictw radykalnych i ich krzykliwą polityką rewansową. Zwycięstwo plebiscytu otworzy okres krwawych walk między nacjonalistami i komunistami w państwie.

Berlin, 8 sierpnia. (PAT.). Zarząd naczelny Stahlhelmu wystosował do prezydenta Hindenburga pismo, zawierające protest przeciwko zmuszeniu przez rząd pruski prasy do ogłoszenia orędzia antyplebiscytowego. Odwołanie się rządu pruskiego do przepisów dekretu prusowego, jest — zdaniem Stahlhelmu — w tym wypadku bezprawiem. Stahlhelm prosi prezydenta Rzeszy o interwencję. Również kanclerz Bruening w przeddzień wyjazdu otrzymał od Stahlhelmu memorjał w sprawie rzekomych nadużyć ze strony władz pruskich — w czasie przygotowań do plebiscytu.

Przewodniczący partji ludowej poseł Dingelday przesłał prezydentowi Hindenburgowi oraz rządowi Rzeszy jednobrzmiące telegramy, w których ostrzega, że postępowanie władz pruskich wywołać musi wśród szerokich mas pruskich wzbudzenie oraz wzrost prądów radykalnych nawet tych kół, które popierały rząd Brueninga. Obecnie będą one musiały przejść do opozycji ze względu na taktykę rządu pruskiego.

Jednocześnie „Deutsche Allgemeine Zeitung“, organ prawego skrzydła partji ludowej atakuje centrowych ministrów pruskich z powodu podpisania orędzia przeciwko plebiscytowi. Wystąpienie ministrów jest — zdaniem dziennika — wielką niedojalnością wobec stronnictw, popierających plebiscyt, które niezależnie od swoich zastrzeżeń, opowiadały się dotąd za Brueningiem. Stanowisko centrum wywołać musi poważne następstwa wewnętrzno-polityczne.

Sprawy polskie na forum Ligi.

Genewa, 7 sierpnia. (PAT.). Sekretarjat generalny publikuje tymczasowy porządek dzienny 64-tej sesji Rady Ligi Narodów, która rozpoczyna się dnia 1 września w Genewie. Przewodniczącym będzie z kolei przedstawiciel Hiszpanji, minister spraw zagranicznych Lerroux, który również z tytułu przewodnictwa w Radzie otworzy 7-go września 12-tą wrześniową sesję Zgromadzenia Ligi Narodów.

Porządek dzienny Rady obejmuje około 20 punktów. Szczególnie ważną wydaje się być sprawa unji celnej austriacko-niemieckiej, co do której spodziewane jest w najbliższym czasie orzeczenie Trybunału w Hadze, do

którego na poprzedniej swej sesji odwołano się po opinie. Rozpatrywane będą również niektóre sprawy, dotyczące Polski, a mianowicie sprawa mniejszości na Górnym Śląsku, odroczone z poprzedniej sesji Rady, oraz raport Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, dotyczący stosunków polsko-gdańskich. Poza tem na porządek dzienny wejdzie wiele spraw natury gospodarczej, z których ważniejszy jest raport komitetu organizacyjnego, powołanego na poprzedniej sesji Rady dla stworzenia Międzynarodowego Instytutu Kredytu Hipotecznego.

Brüning i Curtius w Rzymie.

Rzym, 7 sierpnia. (PAT.). Dziś rano o godzinie 8.15 przybył tu kanclerz Bruening i minister Curtius w towarzystwie ambasadora niemieckiego. Powitani oni zostali na dworcu przez Mussoliniego, Grandiego, personal ambasady niemieckiej i przedstawicieli władz. Ministrów niemieckich powitały oklaskami olbrzymie tłumy zgromadzone na dworcu. Wrogię okrzyki kilku Hitlerowców pod adresem kanclerza oraz powtarzane kilkakrotnie hasło opozycjonistów prawicowych „Niemcy obudźcie się” przeszły prawie bez echa. Policja włoska usunęła wykrzykujących osobników bez żadnego sprzeciwu z ich strony.

Rzym, 7 sierpnia. (PAT.). Bruening i Curtius wyrazili życzenie złożenia osobistego hołdu królowi. Król, który znajduje się obecnie w Santanna Valderi ocenił bardzo wysoko ten akt uprzejmości, ale ze względu na to, że ministrowie muszą powrócić jak najprędzej do Niemiec, gdzie czekają ich poważne i pilne zadania, prosił ich by

porzucili zamiar dość odległej podróży do Santanna Valderi i przesłał im serdeczne pozdrowienia.

Rzym, 7 sierpnia. (PAT.). Agencja Stefaniego donosi: Premier Mussolini w obecności min. Grandiego przyjął kanclerza Brueninga i min. Curtiusa. Rozmowa bardzo serdeczna trwała półtorej godziny.

Rzym, 8 sierpnia. (PAT.). Wczoraj po południu w Villa Este w Tivoli odbyło się przyjęcie na cześć Brueninga i Curtiusa. Mussolini w towarzystwie Grandiego przyjął ministrów, którzy przybyli w chwili gdy w Villa Este byli już zgromadzeni liczni przedstawiciele prasy niemieckiej w Rzymie. Podczas przyjęcia, które trwało 2 godziny mężowie stanu stojący na czele rządu niemieckiego i włoskiego oraz ministrowie spraw zagranicznych kontynuowali wymiane zdań rozpoczętą w godzinach popołudniowych w Palazzo Venezia.

Olbrzymi pożar w Jugosławji.

Fabryka wyrobów azotowych padła pastwą płomieni.

Zagrzeb, 7 sierpnia. (PAT.). Donoszą z Maribora: Dziś padł ofiarą płomieni magazyn fabryki produktów azotowych w Ruse. Pomimo, że przybyły strażnicy ogniowe z Maribora i okolicznych miejscowości, pastwą płomieni padło 1100 wagonów karbidu

oraz wielka ilość nawozów sztucznych, koksu, worków jutowych, różne maszyny itd. Szkoda wynosi przeszło 10 milionów dinarów. Pożar potrwia jak przewidują jeszcze kilka dni.

Echa Kongresu II. Międzynarodówki.

Paryż, 8 sierpnia. (PAT.) Zapal, z jakim socjaliści francuscy występowali na niedawnym kongresie wiedeńskim w sprawie rozbrojenia, nasuwa bardziej umiarkowanym kołom rozmyślania o wzajemnym ustosunkowaniu się różnych mocarstw wobec tej kwestji.

Dziennik „L'Homme Libre“, omawiając się na wydanym przez Ligę Narodów Roczniku Zbrojeń, wykazuje całą niewłaściwość kampanji, która w sprawie rozbrojenia obrała Francję za jedyny swój obiekt, wówczas gdy Francja wydaje rocznie na uzbrojenia zaledwie trochę więcej niż połowę tego, co wydaje Anglja. Francja — pisze ten dziennik — poczyniła olbrzymie wysiłki w celu doprowadzenia do pożądanego odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Ma ona prawo oczekiwać, aby inne narody dały w tym kierunku również dowody dobrej woli. Anglja ze swym przekraczającym 20 miliardów franków budżetem wojennym zajmuje pierwsze miejsce w świecie w wydatkach na uzbrojenia, mimo że rządy jej spoczywają w ręku labourzystów, podczas gdy Francja wraz ze swymi obszernymi kolonjami stoi na czwartym miejscu. W sprawie takiej doniosłości nie może być dwóch zdań, ani dwóch miar i Francja — pisze w zakończeniu autor artykułu — jest w prawie żądać, aby przy rozpoczęciu w przyszłym roku obrad konferencji rozbrojeniowej o tem nie zapomniano.

Atak moskiewskiej „Prawdy“ na Belgię.

Bruksela, 8 sierpnia. (PAT.) Artykuł moskiewskiej „Prawdy“, zarzucający Belgji, iż neutralność jej była fikcyjną, wywołał tu wielkie oburzenie. Urzędowa Agencja Telegraficzna Belgji zamieszcza w związku z tem następujące wyjaśnienie: W r. 1904 Wilhelm II uprzedził króla belgijskiego Leopolda II, że w razie wybuchu wojny neutralność Belgji nie będzie wzięta pod uwagę. Mimo tego, Belgja nie odwołała się do pomocy militarnej swych opiekunów przed 4 sierpnia, t. j. do chwili, kiedy żołnierz niemiecki wstąpił na terytorjum Belgji. Prawdą jest, iż między 2 i 4 sierpnia w Brukseli odbywały się narady wyższych oficerów nad projektem odparcia inwazji niemieckiej, lecz jest to zupełnie naturalne i nie dowodzi bynajmniej, by przed 2 sierpnia Belgja porzuciła neutralność.

Koszty utrzymania w Warszawie.

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT.) Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania w dniu 7 b. m. powzięto opinię, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób w Warszawie w miesiącu lipcu br. w porównaniu z czerwcem br. zmniejszyły się o 0.8%.

Pożar fabryki w Łodzi.

Łódź, 7 sierpnia. (PAT.) Dziś rano wybuchł pożar w fabryce wyrobów wełnianych Karola Eiserta przy ul. Karola 19. Spłonął magazyn z bawełną. Straty wynoszą okło 100.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Antypolska misja.

Piła, 7 sierpnia. (PAT.) W Piłie przebywa obecnie ewangelicka misja, która ustawiła w mieście ogromny namiot, gdzie odbywają się kazania wobec setek słuchaczy. W pierwszym kazaniu kierownik misji oświadczył: „Wszyscy uważamy połączenie Prus z Rzeszą za konieczność i obalenie kłamstwa o winie Niemiec za wywołanie wojny“. Rzuca to ciekawe światło na charakter tej misji ewangelickiej.



GRUPA OFICERÓW I. BRYGADY.

Z ostatniej chwili.

Przemówienia Mussoliniego i Brüninga.

Rzym, 8 sierpnia. (PAT.) W obiedzie, wydanym wczoraj popołudniu przez Mussoliniego na cześć Brüninga i Curtiusa wzięli udział: ambasador niemiecki wraz z członkami ambasady, przewodniczący senatu, minister spraw zagranicznych Grandi oraz inni członkowie rządu.

Pod koniec obiadu Mussolini wygłosił przemówienie. Jesteśmy przekonani — powiedział on — że współpraca coraz bardziej aktywna i przyjazna rządów i narodów jest najlepszym środkiem mogącym doprowadzić do wyjścia z obecnych trudno-

ści. Włochy faszystowskie czyniły zawsze wszystko co było w ich mocy by brać udział w wielkim dziele wspólnym, którego celem jest uleczenie zła moralnego i materialnego pozostającego w spadku po wielkiej wojnie, z powodu którego narody ciągle jeszcze cierpią. Jesteśmy przekonani, że urzeczywistnienie tej współpracy, ogarniającej coraz to nowe dziedziny, coraz bardziej pogłębiającej się politycznie jak i ekonomicznie, przyczyni się do zaufania wzajemnego narodów, które jest gwarancją pokoju prawdziwego opartego na prawie i sprawiedli-

wości. Naród włoski jest pewny, że naród niemiecki będzie kontynuował swoją drogę z nową energią w pełni świadomości swych sił. Przemówienie swoje zakończył toastem na cześć Brüninga i Curtiusa i pomyślności Niemiec.

Brüning podziękował za serdeczne słowa dodając, iż przybył wraz z Curtiussem do Rzymu z przekonaniem, że w obecnej sytuacji nic nie wydaje się tak pożyteczne jak kontakt osobisty i otwarty między ludźmi, którym powierzono jest kierownictwo polityki państw. Zainteresowania nasze powiedział on dotyczą nie tylko naszego kraju ale również Europy i całego świata. Wyraziwszy nadzieje, iż współpraca ekonomiczna Włoch i Niemiec będzie się rozwijała skutecznie dla dobra obu krajów i z korzyścią dla współpracy międzynarodowej, opartej na prawie i sprawiedliwości, Brüning dodał, iż utwierdza go w tem przekonaniu serdeczne przyjęcie z jakim spotkał się w Rzymie oraz powaga z jaką Mussolini stał się propagatorem współpracy rządów i narodów w stosunku do zagadnień dla których czynione są wszystkie wysiłki w celu osiągnięcia dobrobytu poszczególnych krajów i całego świata. Brüning zakończył swe przemówienie wznosząc toast za zdrowie króla Włoch i przyszłości narodu włoskiego.

Po obiedzie Brüning i Curtius ponownie konferowali z Mussolinim i Grandim.

Katastrofa uliczna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 sierpnia. Dziś około godz. 10 rano wyjechała z Nalewek motopompa straży pożarnej, spiesząc do pożaru. Szofer dawał sygnały syreną, co wedle przepisów, jest oznaką do zatrzymania ruchu wszelkich innych pojazdów. Tymczasem nadjeżdżający tramwaj Nr. 1 nie zatrzymał się, wskutek czego nastąpiła katastrofa. Motopompa uderzyła w przyczepkę wozu, która uległa uszkodzeniu, na szczęście jednak nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.

Motopompa natomiast została całkowicie rozbita, a 9 strażaków odniosło ciężkie obrażenia. Winę wypadku ponosi motorowy tramwaj.



PIERWSZY Z POLEGŁYCH OFICERÓW I. BRYGADY POR. STANISŁAW KRYNICKI.

Bilans Banku francuskiego.

Paryż, 7 sierpnia. (PAT). Bilans Banku francuskiego na dzień 31 lipca b. r. wykazuje zapas metalów szlachetnych 58.407 milionów franków co stanowi zwyczaj o pół milarda w stosunku do tygodnia zeszłego i najwyższą cyfrę notowania tej pozycji w bilansie banku. 15 dni zakupów złota powiększyło tę pozycję o 1.750 milionów franków. Portfel dewiz zagranicznych również wzrósł o 600 milionów franków. Obieg biletów bankowych podniósł się w związku ze wzrostem zapasu złota do cyfry dotychczas nienotowanej a mianowicie 79.861 milionów franków.

FRANCUZI NIE CHCĄ KUPOWAĆ FUNTA SZTERL.

N. Jork, 7 sierpnia. (PAT). Tutejsze sfery finansowe są zaskoczone słabymi notowaniami funta szterlinga i innych walut zagranicznych. Zjawisko to wyjaśniają między innymi tem, że Francja po kilkudniowych wielkich zakupach funtów na rynku nowojorskim, nagle zaniechała nabywania waluty angielskiej, wywołując w ten sposób silną zniżkę.

Nowy rekord lotniczy.

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT). Por. pilot Zwirko i inż. St. Preuss podjęli dziś na samolocie R. W. D. 7 z silnikiem Gent 80 KM. próbę pobicia rekordu międzynarodowego na wysokość dla samolotu turystycznego kat. 2. Wedle przewidywań obliczeń por. Zwirko osiągnął wysokość 6 tys. metrów, co oznaczałoby pobicie dotychczasowego rekordu o 700 m.

Propozycja Litwinowa.

Moskwa, 7 sierpnia. (PAT). Agencja Tass donosi ze źródeł kompetentnych, iż komisarz ludowy spraw zagr. Litwinow zaprosił do siebie posła Rzplitej Patki i zaproponował mu dokonanie bezpośredniej wymiany danych, dotyczących zbrojeń w obu państwach.

Tranzyt litewski przez Polskę.

Kowno, 7 sierpnia. (PAT). Donoszą, że litewskie ministerstwo komunikacji opracowało przepisy, dotyczące uregulowania tranzytu polskiego przez Litwę. Jako kompensatę za to przewidziany jest tranzyt towarów litewskich przez Polskę.

Burza w Budapeszcie.

Budapeszt, 8 sierpnia. (PAT). Po wczorajszych upałach dochodzących do 33 stopni, Budapeszt został nawiedzony przez huragan gradowy, który spowodował duże spustoszenia. Szereg domów w mieście ma zerwane dachy. Liczni przechodnie odnieśli lekkie rany. W okolicach Badatsony huragan wyrządził olbrzymie szkody.

Zniżka poborów w Kasie Chorych.

Warszawa, 8 sierpnia. (PAT). „Express Poranny“ podaje, że lekarze Kasy Chorych m. Warszawy zgodzili się na obniżkę poborów o 10 proc. od pierwszego października. Wedle doniesień dziennika, z dnia 11 października pensje komisarzy zarządzających Kasami Chorych zostaną na terenie całej Polski zmniejszone o 15 do 20 procent, zależnie od dotychczasowych poborów. Komisarze rewizyjni Kas Chorych mają mieć pensje zmniejszone z dniem 1 listopada o 15 procent.

Wypadek kolejowy.

Dnia 7 bm. o godz. 8.13 pomiędzy stacjami Zarwanica - Złoczów, w km. 424 najechał pociąg towarowy na wózek naładowany szynami. Parowóz został lekko uszkodzony, wózek zaś rozbity a tor w dwóch miejscach uszkodzony. Wskutek tego doznał opóźnienia pociąg osobowy. Dochodzenia w toku.

Nieprawdziwe doniesienia prasy niem.**w sprawie wpisów do szkół mniejszościowych.**

Katowice 7 sierpnia. (PAT). W prasie niemieckiej G. Śląska polskiego pojawiły się w ostatnich dniach artykuły o rzekomym nieuzasadnionym niedopuszczeniu dzieci do szkół mniejszościowych niemieckich. W związku z tem urząd Wojewódzki stwierdza, że wszystkie wnioski odpowiadające wymaganiom odnośnych przepisów zostaną po dodatkowym ich rozpatrzeniu uwzględnione. Odmownie załatwione będą tylko wnioski

przedstawione przez osoby nieposiadające obywatelstwa polskiego lub też dotyczące dzieci, których językiem własnym, wedle oświadczenia rodziców nie jest język niemiecki oraz wogóle w razie braku warunków art. 106 konwencji genewskiej. Alarmujące artykuły w prasie niemieckiej są zatem zupełnie bezpodstawne wywołują niepotrzebny ferment wśród ludności niemieckiej w szczególności zaś niepokój rodziców.

Krwawe starcia w Madrycie.

Madryt, 7 sierpnia. (PAT). Po antyrządowym wiecu protestacyjnym odbyły się gwałtowne starcia pomiędzy manifestantami, śpiewającymi międzynarodówkę a policją i gwardią obywatelską. Podczas wymiany strzałów jedna osoba została raniona. W

różnych punktach miasta, wybuchło 5 petard. Inna grupa manifestantów jadąca na wielkim samochodzie z ogromną szybkością strzelała do spotykanych funkcjonariuszy policji, raniąc jednego z nich.

VII. Europejski Kongres Narodowościowy.

W dniach od 29—31 sierpnia b. r. zbiera się w Genewie poraz siódmy kongres mniejszości narodowościowych europejskich, ów widomy twór niemieckiej aktywności na terenie zagadnienia narodowościowego.

Jak wiadomo, w pracach pierwszych kongresów brały udział również mniejszości polskie. Z chwilą jednak, kiedy kongresy stawały się coraz widoczniej ekspozyturą polityki niemieckiej, mniejszości polskie wraz z szeregiem mniejszości słowiańskich i innych wystąpiły w roku 1927 z kongresów i utworzyły samodzielny związek, kongresy genewskie, pod kierownictwem Schiemannów i Ammendów, już nie krępowane niczem, najzupełniej wręcz realizują na odcinku zagadnienia mniejszościowego to, co w odpowiednich chwilach jest na rękę ich mocodawcom.

Działalność obecnych przywódców kongresów idzie w kierunku utrudniania pracy secesji z roku 1927 i tworzenia jak największej „mniejszości“, oczywiście takich, które za cenę takich i innych koncesyj godzą się na wszystko, co im się do uchwalenia przedstawi. Ruchliwy sekretarz kongresów, Niemiec bałtycki, dr. Ammende, wynalazł — o ile można wierzyć ostatnim wiadomościom prasowym — dwie nowe mniejszości, niewątpliwie sobie uległe, Słowaków z Węgier i Greków z terytorjum włoskiego. A kiedy była w swoim czasie aktualna sprawa przewiecia

w poczet członków kongresu mniejszości serbsko-łużyckiej, to nikt inny, jak właśnie dr. Ammende jak najostrożniej zwalczał kandydaturę mniejszości, która nie miała ochoty podporządkować się instrukcjom agenta niemieckiego.

W sposób chytry i nie pozbawiony pewnej dozy sprytu stworzył sobie dr. Ammende na VI kongres (w roku ubiegłym) „przedstawiciela“ Litwinów z Niemiec, którzy swego właściwego reprezentanta mają w szeregach „Związku mniejszości narodowych w Niemczech“. Głośna była w swoim czasie ta — rzecz można — afera z kupionym Wydunasem, reprezentantem Litwinów na kongresach. Pan Wydunas w dość krótkim stosunkowo czasie podreperował swoje nadwątlone finanse i wszedł już w posiadanie własnego dziennika.

Czystość posunięć kierowników kongresów w świetle choćby owych dwóch wyżej przedstawionych faktów staje wyraźnie pod znakiem zapytania. Nie będziemy jednak się temu dziwić (jeśli się dowiemy), kto to robi i na czyje polecenie dokonywują się takie czy inne posunięcia. Mielibyśmy bowiem już tyle razy do czynienia z przejawami owej niesłychanej mentalności niemieckiej, że nas już w tej dziedzinie nie dziwi. Nie dziwią więc nas i te ostatnie chytre posunięcia Dr. Ammendego, wprowadzającego nowych członków do kongresów na chwałę i pożytek polityki Rzeszy.

Lot Południowo-Zachodniej Polski.

Na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego III-go Lotu Połud. Zach. Polski i I-go meetingu lotniczego w Krakowie, powołano Komitet honorowy i wykonawczy oraz dokonano wyboru komisji, rozdziału prac i ustalonego programu uroczystości.

Zebrał się prezes AAK., dr. A. Michalik, przedstawiając wielkie znaczenie dla rozwoju sportu i turystyki lotniczej w Polsce, organizowanie corocznie lotu na trasie, obejmującej nowo utworzone lotniska turystyczne oraz udział w zawodach pilotów sportowych na awionetkach polskiej konstrukcji. Tegoroczny lot połączony będzie z 1-szym Krajowym Meetingiem lotniczym z całej Polski w Krakowie, który posiada wybitne walory jako centrum turystyki lotniczej w Polsce.

Przyjęto następujący program uroczystości: 14 sierpnia powitanie gości na lotnisku, 15 sierpnia: start do lotu na trasie Kraków - Mielec - Częstochowa - Katowice - Nowy Targ - Kraków. Otwarcie uroczyste i obrady meetingu lotniczego w sali posiedzeń Magistratu, zwiedzenie Krakowa, wy-

cieczka do Ojcowa i przyjęcie gości. W niedzielę, dnia 16 sierpnia: pokaz samolotów, próba krótkości startu, próba wznoszenia na 1500 m. i lądowanie w kole, przelot na trójkacie regularności: lotnisko — Kopiec Kościuszki — Kopiec Krakusa — Lotnisko. Defilada nad miastem i pokazy lotnicze. Popołudniu zakończenie meetingu lotniczego i uroczyste rozdanie nagród.

Wybrano komisję sportową, techniczną, reprezentacyjno - kwaterunkową i finansową. Do komisji finansowej wybrano: dyr. Borawskiego, prez. Ostrowskiego, dyr. Bortnika, dyr. Kochanowskiego, wiceprez. Kwiatkowskiego, dyr. Mianowskiego, dr. Merza, dr. Szelię, dyr. Siostrzanka i dyr. Spitzera, dyr. K. Dobiję.

Podczas zawodów będą kursować autobusy na lotnisko dla publiczności pragnącej zobaczyć powyższe ciekawe imprezy lotnicze. Zgłoszenia na udział w meetingu lotniczym przyjmuje Aeroklub Akad. w Krakowie, dokąd należy przysłać wszelkie referaty.

Zdaleka i zbliska.**Telegraficzne wiadomości ze świata.**

MADRYT. Katastrofa w porcie. Dzienniki donoszą z Barcelony, iż wskutek silnego przypływu morza pękły liny, zapomocą których uwiązany był krążownik argentyński. Zatopione zostały dwa doki, a wiele barek doznało uszkodzeń. Podobnie silny przypływ miał miejsce w Aragonie. W czasie przypływu dostało się do portu jakieś wielkie zwierzę morskie, które następnie zniknęło.

WIEN. Katastrofa kolejowa. Dziś o godzinie 1 w południe wydarzyła się na stacji w Sollenau obok Wiener Neustadt katastrofa kolejowa, spowodowana oderwaniem się części wagonów pociągu towarowego, które zatarasowały tor kolejowy. Zdążający ze strony przeciwnej pociąg osobowy wjechał na ten tor, przyczem lokomotywa oraz dwa wagony zostały uszkodzone. 9 osób odniosło rany.

RYGA. Olbrzymia radjostacja sowiecka. Pisma donoszą na podstawie opowiadań przybyłych z nad granicy estońsko-sowieckiej, że władze sowieckie przystąpiły do budowy olbrzymiej radjostacji nad brzegiem rzeki Nuga. Stacja ta ma być uruchomiona już w zimie. Zadaniem jej będzie podobno przedewszystkiem uprawianie agitacji komunistycznej w Estonii, Łotwie i innych państwach bałtyckich.

LIMA. Czarna ospa. W północnem i środkowem Peru szerzy się od kilku tygodni w sposób zastraszający czarna ospa. Dotychczas zanotowano 500 śmiertelnych wypadków. Rząd poczynił energiczne zabiegi, aby stłumić zarazę.

MEXICO. Wypadek podczas zdjęć filmowych. Od dłuższego czasu bawi w Meksyku słynny reżyser filmowy rosyjski Eisenstein, dokonujący szeregu charakterystycznych zdjęć dla jednego z przedsiębiorstw północno-amerykańskich. W czasie filmowania w stanie Hidalgo pewnej sceny, której aktorami byli wyłącznie miejscowi Indianie, jeden z nich, nie wiedząc, że rewolwer, który trzyma w ręku, jest nabity, wystrzelił i zranił śmiertelnie własną siostrę. Władze wdrożyły śledztwo, gdyż niewątpliwie reżyserowie dopuścili się co najmniej karygodnej nieostrożności.

BERLIN. Cena paszportów. Wedle doniesień prasy niemieckiej, rozporządzenie o 100-markowej opłacie za pozwolenie wyjazdu obywateli Rzeszy zagranicę uległo zmianie. Opłaty nie będą pobierane od osób wyjeżdżających do Gdańska na zjazd organizacji niemieckich, które mają swoją siedzibę w Niemczech.

Kronika przemyska.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)

Zgon dyrektora banku. — Urlop prezesa Sądu. — Ofiara kąpiel w Sanie. — Z teatru „Fredreum“. — Wieczór Legjonowy. — Włamanie przez dach. — Ze sportu.

Przed trzema dniami zmarł tu dyrektor Powszechnego Banku Związkowego w Przemysłu bp. Leopold Süßwein, liczący 75 lat. Zmarły był znaną i ogólnie cenioną postacią, a na polu filantropii działał wiele dobrego, wspierając materialnie szereg zakładów i towarzystw.

Prezes Sądu okręgowego w Przemysłu dr. Włodzimierz Haninczak rozpoczął z dniem 1 b. m. 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął sędzia Baldini.

Onegdaj utonął w Sanie pod Buszkowiczami Kazimierz Ziemba, szeregowiec 2 pułku samochodów pancernych w Żurawicy. Nieszczęśliwy natrafił na 4-metrową głębokość, a nie umiejąc pływać, poszedł na dno rzeki.

Zespół teatralny „Fredreum“ w Przemysłu wystawi w niedzielę, dnia 9 bm. doskonałą krotchwilę w 3 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kaldenburga p. t. „Pechowice“. Początek o godz. 8 wiecz.

W sobotę, dnia 8 sierpnia br. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Smolki 13 odbędzie się uroczysty Wieczór Legjonowy. Po wyczerpaniu programu, odbędzie się zebranie towarzyskie, a następnie odjazd do Tarnowa na Zjazd Legjonowy.

Onegdaj nieuciej wlamywaniec, wybiwszy dziurę w słomianym dachu domu Tymka Mvkała w Chodnowicach, wleźli do wnętrza i zrabowali z niezamkniętej komory bieliznę i buty. Powiadomiony o kradzieży posterunek P. P. w Siedliskach, prowadzi dochodzenia.

Hasmonea (Lwów) — Polonja (Przemysł) zawody o mistrzostwo kl. A. między obu drużynami odbędzie się w niedzielę, dnia 9 sierpnia na boisku Polonji. — W tym samym dniu o godz. 3 popoł. Czuwaj i Polonja rozegrają przedmecze, zawody o mistrzostwo kl. B. Z. S.

KRONIKA

<p>SIERPIEŃ</p> <p style="font-size: 2em;">8</p> <p>Sobota</p>	<p>KALENDARZYK</p> <p>Rz.-kat. Cyrjaka</p> <p>Gr.-kat. Jeromolaja</p> <p>Wschód słońca g 4 m 02</p> <p>Zachód „ 18 m 56</p> <p>Długość dnia g 14 m 54</p>
---	--

LWOWSKA

TEATRY MIEJSKIE nieczynne.

REPERTUAR TEATRU COLOSSEUM.
Środa dnia 12 bm. i czwartek dnia 13
bm. Kazimierz Krukowski z jego zespołem!

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Zbrukana lilja“.
CASINO: „Pieśń życia“.
CHIMERA: „Noc po zdradzie“, Lya de
Putti.
COLOSSEUM: Richar Dix „Niebieski
ptak“, oraz „Pat i Patachon“.
KOPERNIK: „Ciebie tylko kochałem“.
LEW: „Tarzan, władca dżungli“.
MARYSIENKA: „Ciebie tylko kochałem“.
OAZA: „Po zachodzie słońca“ (dźwięk).
PALACE: „Noc przedślubna“ z uroczą
Lois Moran.
PAN: Greta Garbo „Kochanka ojca“
oraz „Dzika Orchidea“.
PASAZ: „Ludzie i bestje“.
PROMIEN: nieczynne.
STYLOWY: Z powodu rekonstrukcji kino
nieczynne.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI. Nazwisko
to, jak zwykle, elektryzuje publiczność. K.
Krukowski jest jednym z najulubieńszych ar-
tystów polskich i każda zapowiedź jego przy-
jazdu czyni we wszystkich domach rewolu-
cję, niejako bowiem wszyscy tego dnia chcą
pójść do teatru, nikt niema ochoty wówczas
zostać w domu. O tak. Trudno się oprzeć
pokusie urznięcia i usłyszenia tego znakomite-
go Lopka. Tym razem towarzyszyć będą
Krukowskiemu: Irena Carnero, niezrównana
w swoim repertuarze, Waława Włodarczy-
kówna oraz Adam Rapacki. Czy wobec tego
można się dziwić, że dnia 12 i 13 bm. sala
Colosseum będzie przepelniona doborową pu-
blicznością? Przedsprzedaż biletów w cenie od
1 zł. do 6 zł. w kinie „Kopernik“.

KINOTEATRY W PRZEMYSŁU.

POLONJA: „Neapol śpiwające miasto“.
OLYMPIA: „Białe cienie“.
SWIT: „Dzwonnik z Notre Dame“.
UCIECHA: „Janko muzykant“.

KINOTEATRY W STANISŁAWOWIE.

BELLONA: „Monte Santo“.
OLIMPJA: „Kobieta o nieczystym su-
mieniu“.
URANJA: „Parada miłości“ (dźwięk).
WARSZAWA: „W sidłach grzechu“
(dźwięk).

Zegary i zegarki naprawia Smietana ul. Koper-
najtaniej! nika 1. 18

Dyrekcja okr. Kolei Państw. we Lwowie
komunikuje: W związku z przebudową mo-
stu na linii Zbaraż - Łanowce (km. 54.6) i
spowodowaniem wskutek tego zamknięciem
toru między stacjami Karanaczówka i Łanow-
ce, ruch pasażerski odbywać się będzie w
czwartek 13 sierpnia i w poniedziałek 17
sierpnia br. przy pociągach osobowych nr.
2852 i 2853 z przesiadaniem podróżnych,
przenoszenie bagażu ręcznego i poczty. Nie
mogą być przyjęte do przewozu wymienio-
nemi poc.ągami bagaż względnie przesyłki
nadzwyczajne od strony Tarnopola w kie-
runku Łanowiec poza stację Karanaczówka.

Klisze do ilustracji, zamieszczo-
nych w dzisiejszym numerze „Gazety
Lwowskiej“, wykonane zostały w Zak-
ładach graficznych „Ars“, Lwów,
ul. Sykstuska 32.

Stowarzyszenie Kupców i Prze-
mysłowców polskich we Lwowie, do-
nosi, że w niedzielę dnia 9 sierpnia b.
r. o godz. 11tej przed południem od-
będzie się w sali własnej stowarzysze-
nia przy ul. 3 Maja 1. 2. II. p. przez
ganek), zebranie drobnego kupiectwa
działu spożywczego.

Na zebraniu powyższem odbędzie
się sprawozdanie delegacji drobnego
kupiectwa u wiceprezydenta p. Iżyka,
w związku z karami nakładanymi na
drobne kupiectwo, wynikającymi z usta-
wy o fałszowaniu produktów spożyw-
czych.

Zo względu na bardzo aktualną
sprawę dotyczącą ogółu drobnego ku-
piectwa upraszamy o liczne i punk-
tualne przybycie.

Kilkudniowy kurs przygotowaw-
czy pracy świetlicowej dla nauczyciel-

Rewizyty.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczoraj-
szym rewizytowali p. Wojewodę
lwowskiego dr. Roźnieckiego; konsul
czechosłowacki dr. Jirasek, konsul fin-
landzki inż. Łoziński, dyrektor Pań-
stwowego Banku Rolnego Berdecki,
ks. kanonik Onufry Sapięha, pro-

boszcz cerkwi prawosławnej i dziekan
Małopolski. Poza tem p. Wojewoda
przyjął delegację Zw. Powstańców
1863 r., Prezydium Izby Rzemieślni-
czej i delegację centrali Agudas Israel
na Małopolskę Wschodnią.

6-ty sierpnia w Poznaniu.

Okręgowy Związek Legionistów
w Poznaniu urządził wczoraj ku uc-
czeniu 17-tej rocznicy wymarszu
Pierwszej Kadrowej uroczystą Akade-
mję, która zgromadziła prócz człon-
ków Związku licznych gości w tem
wielu oficerów byłych Legionistów.
Akademję zagał wiceprezes Związku
p. Jamroży, który kończąc przemów-
wienie, wznosił okrzyk na cześć Mar-

szalka Piłsudskiego. Następnie dłuższe
przemówienie wygłosił zastępca do-
wódcy O. K. płk. Więckowski. Refe-
rat swój zakończył mówca wezwa-
niem do uczczenia pamięci poległych
i okrzykiem na cześć Marszałka Pił-
sudskiego. Poza tem tematem Akade-
mji była dyskusja, związana z wy-
jazdem Legionistów na Zjazd w Tar-
nowie.

Transmisja radjowa ze Zjazdu Legjonistów.

W niedzielę, 9 sierpnia br. o go-
dzinie 9 rano wszystkie rozgłośnie
Polskiego Radja transmifować będą
uroczystą Mszę św. oraz pierwszą
część Zjazdu Związku Legionistów z
Tarnowa. Tegoż dnia o godz. 22-giej
redaktor Jan Piotrowski, który z ra-

mienia Polskiego Radja towarzyszy
zawodnikom podczas odbywającego
się obecnie marszu „Szlakiem Kad-
drowki“ na trasie Kraków - Mie-
chów - Jędrzejów - Kielce podzieli się
z radiosluchaczami swemi wrażeniami
z tego marszu.

STUDJUM POLITYCZNE JANA ŚCIBORA

p. t.

„*Filsudezycy jako element państwowotwórczy*“,

JEST DO NABYCIA W NASZEJ ADMINISTRACJI (UL. SŁOWACKIEGO 6.)
II-GIE WYDANIE PO 1 ZŁ. 50 GR. ZA EGZEMPLARZ.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIENSKA.

Wiedeń, 7 czerwca.
CZEKI: Amsterdam 287.80, Belgrad 12.68,
Bruksela 91.40, Bukareszt 4.23, Kopenhaga
190.30, Londyn 34.59 i 1/2, Madryt 63.20,
Medjolan 32.28, Nowy Jork 712.45, Oslo
190.30, Paryż 28.—, Praga 21.10 i 5/8, Sofja
5.1595, Sztokholm 190.56, Warszawa 79.49—
77, Zurych 139.35.

BANKNOTY: Berlin 168.70, Bukareszt
4.22 i 1/2, Nowy Jork 716.—, Zurych 139.65.

AKCJE: Renta majowa 0.342, Renta ko-
ronowa 0.35, Dunaj—Sava—Adria 91.50, Losy
tureckie 10.50, Wiener Bankverein 14.—,
Escompte Niederoesterr. 147.—, Poldihütte
77.25, Länderbank 20.25, Nationalbank Oester-
reich 248.—, Żywnościńska 78.70, Galiz. Kar-
pathen 1.05, Galicia 14.50, Alpino Montaes
12.05, Berg- und Hütten 407.—.

Ostatnie wiadomości
giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 sierpnia.

PAPIERY PROCENT.: 5% poz. konw.
44.25, 6% poz. dolar. 70.—, 7% poz. stabil.
69.50—71.50.

WALUTY: Dolary 9.01.

DEWIZY: Londyn 43.34, Nowy Jork
8.92.5, Paryż 34.99, Praga 26.44 i 1/2, Szwaj-
carja 174.33, Wiedeń 125.50, Włochy 4672.

AKCJE: Bank Polski 114, Lilpol 12.

stwa szkół powszechnych odbędzie się
pod koniec sierpnia 1931, w Kamion-
ce Strumiłowej. Zgłoszenia przyjmuje
inspektor szkolny powiatu kamionec-
kiego. Wpisowe dla nauczycielstwa
z powiatów innych wynosi 5 zł. od
osoby. Termin dokładny poda się do
wiadomości zgłoszonym uczestnikom
pocztą pod wskazanym adresem.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. Napad na posterunko-
wego. Dnia 6 bm. w Łanczynie, pow. Nad-
wórna, posterunkowy P. P. Gembarowski
zauważył poszukiwanego od dłuższego czasu
bandytę Kłymkę Dmytra. Posterunkowy we-
zwał go do zatrzymania się i podniesienia
rąk. W tym momencie bandyta porwał za
kosę i zamierzył się na posterunkowego, któ-
ry w obronie życia strzelił, raniąc Kłymka w
nogę. Kłymko zbiegł w swoim czasie z wie-
zienia w Delatynie, gdzie przebywał pod za-
rzutem popełnienia morderstwa. Dochodzenia
w toku.

STANISŁAWÓW. Rocznicza 6-go sierpnia.
Z okazji 17 rocznicy wymarszu i kompanji
kadrowej Legionów Polskich, odbyła się w
Stanisławowie staraniem Związku legionowo-
strzeleckiego uroczysta akademja, na program
której złożyły się przemówienia oraz część
muzyczno-wokalna w wykonaniu członków
sekcji dramatycznej Związku legionowo-strze-
leckiego. W akademji wzięli liczny udział
przedstawiciele władz cywilnych i wojsko-
wych oraz publiczność.

NADWÓRNA. Zjazd Straży pożarnych.
W dniach 8 i 9 bm. odbędzie się w Jaremczu
z okazji 20 rocznicy założenia jaremczńskiej
ochotniczej Straży pożarnej pierwszy zjazd
powiatowy Straży pożarnych powiatu nad-

wórniańskiego połączony z pokazem walki
przeciwgazowej.

KRAKÓW. Kursy pocztowe. Od wrze-
śnia r. b. otwiera się przy Instytucie Admini-
stracyjno-Gospodarczym w Krakowie wydział
poczty. W myśl reskryptu Ministerstwa Pocht
i Telegrafów, absolwenci tego wydziału, od-
powiadający wszelkim innym warunkom wy-
magany od kandydatów na urzędników
pocztowo-telegraficznych, będą mieli pierw-
zeństwo przed innymi kandydatami przy
przyjęciu do służby pocztowo-telegraficznej.

POZNAN. Samobójstwo. W nocy z 6 na
7 bm. popełnił samobójstwo wystrzałem z ka-
rabinu strażnik graniczny Julian Polonicki z
placówki granicznej Chełst, pow. Czarnków.
Polonicki wyszedł o godz. 24-tej na służbę,
którą miał pełnić do 7-tej rano. Znalaziono
go bez życia w budce granicznej na przejściu
granicznym w Chełście. Przyczyna samobój-
stwa dotąd nieustalona.

W razie przeziębienia, kataru, zapale-
nia gardzieli, przy bólach nerwowych i łama-
niu w kościach, należy dbać o codzienne regu-
larne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklan-
ki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa“.
Do nabycia we wszystkich aptekach i droger.

DOBROBYT TWÓJ JEST ZALEŻNY
OD DOBROBYTU PAŃSTWA!!!

Zapisz się sam i zapisz swoich bliskich
w poczet członków Komitetu Floty
Narodowej!!!

Wpłacać należy na konto czekowe
P. K. O. Nr. 30 lub do Centrali Ko-
mitetu Floty Narodowej, Warszawa,
Elektoralna 2 (Min. Przem. i Handlu)
Telefon: 30-34.

List ze Stanisławowa.

Sprawy szkolne. — Zjazd Straży pożarnych
w Jaremczu. — Nowy dworzec w Tataro-
wie. — Odpust w Krymidowie. — Powrót
prof. Jasińskiego.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)

Kuratorjum Okręgu Szkolnego we Lwo-
wie zarządziło ostatnio zwinięcie oddziałów
równoległych przy szkole ćwiczeń w państw.
Seminarjum męskim w Stanisławowie. W
związku z powyższem ulegną również likwi-
dacji istniejące przy szkole oddziały ruskie.

Zarządzenie Kuratorjum pozostaje w
związku z akcją oszczędnościową.

Powiatowy Komitet Bezpieczeństwa O-
gniowego i LOPP. urządzają w dniach 8 i 9
bm., pod protektoratem star. Mg. Fr. Sokół,
I Zjazd powiatowych Straży pożarnych w
Jaremczu.

Zjazd połączony jest z pokazem gazowym
i całym szeregiem nadzwyczaj ciekawych
imprez. — Czysty dochód przeznaczony jest
na cele obrony przeciwpożarowej i przeciw-
gazowej.

Celem umożliwienia wzięcia udziału w
Zjeździe najszerzszym warstwom publiczności,
uruchamia się w niedzielę 9 bm. specjalne po-
ciągi dodatkowe, przyczem uczestnikom Zjaz-
du przysługują niższe koleje.

W Tatarowie jest już na ukończeniu no-
wy dworzec kolejowy. Budynek przedstawia
się nadzwyczaj okazale i robi bardzo dobre
wrażenie. Dotychczas dworca w Tatarowie
nie było, jedynie skleciona z desek buda, imi-
towała stację, względnie przystanek kolejow-
y; to też inicjatywa stan. Dyr. kolejowej
zasługuje na pełne uznanie.

W osadzie polskiej Krymidów, odbył się
dziś (5 sierpnia) poraz pierwszy w b. roku
uroczysty odpust ku czci N. P. M.

Organizacją uroczystości zajęło się tut.
Koło TSL. Rano wygłosił uproszony ks. pra-
łat F. Komusiewicz specjalne kazanie. — W
uroczystości wzięły udział wielkie rzesze wło-
ścianstwa polskiego z pobliskich osad i du-
chowienstwo.

Prof. Jasiński, znany chlubnie pedagog
tut. II gimnazjum państw. przeniesiony przed
4 laty do Pabjanic, a następnie Łodzi, prze-
szedł obecnie w stan nieczynny i powrócił ub.
tyg. na stały pobyt do Stanisławowa. D.

Ostatnie wiadomości z miasta.

PLAGA WŁAMAŃ WZRASTA.
Wczorajsze kroniki policyjne znowu
zanotowały szereg włamań mieszka-
niowych. I tak do mieszkania Pelczar-
skiej Stanisławy przy ul. Świętokrzy-
skiej dostali się włamywacze przez su-
teryny. Łupem złodzieji stała się gar-
deroba wartości o 800 zł.

Też samej nocy dokonano włama-
nia do pokoju Rozalji Pankajło
zam. na kolonji Krzywickiej, gdzie
po rozbiciu szafy zabrano garderobę
wartości 810 zł.

Inni włamywacze nawiedzili mie-
szkanie Piaseckiej Marji (Potockiego
24). Poszkodowana straciła futro
wartości 500 zł.

Do walki z tą plagą należałoby
przystąpić z większą energją przez
przyspieszenie postępowania sądowego
i przez znacznie ostrzejszy i naprawdę
odstrasający wymiar kary.

WEKSEL WZIĄŁ ALE ZĘBÓW
NIE DAŁ. Złotocki Michał z Radzie-
chowa przyszedł do policji ze skargą
na niejakiego Wintera (Pl. Krakowski
30). Winter podobno wziął na pokry-
cie kosztów zabiegu dentystrycznego
weksel, ale zębów do dnia dzisiejszego
nie dał. Winter widocznie jest przekon-
nany, że człowiek bez zębów jest już
zupełnie bezbronny.

TEMAT DO NAPISANIA PO-
WIEŚCI. Martynowicz Dominik na-
ciągnął naiwną Antoninę Łobodę na
300 zł., obiecując jej małżeństwo. Po
pewnym czasie narzeczony znikł wraz
z pieniędzmi, a biedna Antonina nar-
zeką na przewrotność rodzaju mę-
skiego.

AWANTURA REWOLWERO-
WA wywiązała się między braćmi Ja-
nem i Włodzimierzem Ciesińskimi.
Włodzimierz na widok lufy rewolwe-
rowej poczał tak rozpaczliwie krzy-
czeć, że przerażony Jan jak czmy-
chnął, tak dotąd czmycha.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(8 sierpnia 1831 r.).

W chwili, kiedy nasze położenie wymagało wielkiego i zjednoczonego wysiłku wszystkich czynników, wywierających wpływ na losy Powstania, doszło do przykrego zatargu między gen. Dembińskim, mianowanym za bohaterkie przedarcie się z Litwy do kraju generałem dywizji i gubernatorem stolicy oraz między prezesem Rządu ks. Adamem Czartoryskim a członkiem Rządu Lelewel. Zarzucali oni sobie wzajemnie zdradę i w konsekwencji ks. Adam Czartoryski nie brał udziału w paru posiedzeniach Rządu. Groziło to rozprężeniem Rządu, wobec czego zamierzano on złożyć władzę w ręce Sejmu. W ostatniej chwili jednak uratowano Rząd od upadku, a to w ten sposób, że wszyscy jego członkowie złożyli na piśmie wyznanie wiary politycznej. A gdy tą drogą Lelewel poniekąd uznał popełniony błąd wobec ks. Adama, ten pozostał na stanowisku prezesa Rządu. Brak harmonji i wzajemnego zaufania

pozbawił jednak Rząd koniecznego w tak ciężkiej sytuacji miru i siły.

Z względu na rozbieżność i zmienność uchwał ustawicznie zwolnianych Rad wojennych, naczelny wódz, Skrzyński, zarządził, by wszyscy, zasiadający w Radzie wojennej złożyli na piśmie opinię, jak sobie wyobrażają dalszą akcję wojenną. Jedne z tych opinij przemawiały za natarciem na nieprzyjaciela, inne za odwołaniem ku Warszawie, jeszcze inne za nawiązaniem układów z nieprzyjacielem. Ta rozbieżność zapatrywała wykluczała jakąkolwiek inicjatywę z naszej strony. Jedynie jeszcze inicjatywa ze strony nieprzyjaciela mogła posuwać naszą główną kwartę do jakiejś akcji i uratować naszą armję od zniechęcenia i rozkładu, które stawały się coraz widoczniejsze.

Na szczęście marszałek Paskiewicz zwiąkał z marszem na Warszawę, gdyż uważał swe siły za niewystarczające. Nie marnował jednak czasu i urządził szpitale, piekarnie, gromadził żywność, by się uniknąć niedowozu z Prus. Dużą pomoc okazali mu kolonisci Niemcy oraz ziemianstwo kujawskie.

Lwowski komunikat sportowy. — 22.30: Trans. z Warszawy, Sernady w wyk. Włodzimierza Kaczmarza (bas); akomp. Ludwik Urstein. — 23.00 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 10 sierpnia.

LWÓW (381). 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20 — 14.50: Przerwa. — 14.50: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: „Udział Ziemi Tarnopolskiej w wojnie 1809 r.“, wygl. pułk. dypl. dr. St. Rostworowski. Trans. na wszystkie stacje P. R. — 15.45: Trans. z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. — 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.15: „Na polskich plażach“ wygl. prof. Kazimierz Króliński. — 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50: Trans. z Warszawy. Pogadanka literacka w języku francuskim wygl. p. Lucien Roquigny. — 17.10: Trans. z Warszawy z pływalni im. Marsz. Piłsudskiego, stadion „Legji“ finał pływackich mistrzostw Polski z udziałem Bocheńskiego. — 17.35: Trans. z Warszawy. „Żeglarz szalony“ wygl. p. Karol Poraj-Kuzmiński. — 18.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z kaw. „Gastronomia“ pod dyr. Wiesława Wilkosza. — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Recital śpiewaczy p. Heleny Sturmówny, akomp. p. Tadeusz Sereżyński. — 19.40: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Cięda rolnicza. — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy. — 20.10: Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15: Trans. z Warszawy. Pogadanka radiotechniczna. Wady i zalety naszych odbiorników — wygl. inż. Kowalski. — 20.30: Trans. z Warszawy. Opera z płyt gramofonowych. „Rycerskość wieśniacza“ p. Macagniego w wyk. zespołu Opery Medjl. „La Scala“. — 22.00: Trans. z Warszawy. p. Paweł Hulka - Laskowski wygl. felj. pt. „Konfidentyzm kulturalny“. — 22.15: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. — 22.20: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Niedziela, 9 sierpnia.

LWÓW (381). 9.00: Transmisja z Tarnowa. Doroczny Zjazd Legionistów: a) Msza polowa, b) Akademia. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Muzyka polska. Krótki koncert orkiestry detej pracowników więziennych pod dyr. p. Nadratowskiego. — 13.40: Trans. z Warszawy. Odczyt p. Zofji Dąbrowskiej pt. „Jak spędzić wakacje w mieście“. — 14.00: Trans. z Warszawy. Pieśni w wyk. Marcelego Sowińskiego (tenor). — 14.10: Trans. z Warszawy. „Jadwite kolce“ wygl. prof. Ruszkowski. — 14.25: Trans. z Warszawy. Tańce ludowe w wyk. Edwarda Goska na harmonji. — 14.35: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa dr. Marjana Stępowskiego. — 14.50: Trans. z Warszawy. Pieśni w wyk. M. Sowińskiego. — 15.00: Trans. z Warszawy. Wrażenia z Czechosłowacji wygl. inż. Chmielecki. — 15.20:

Trans. z Warszawy. Tańce ludowe w wyk. p. E. Goska na harmonji. — 15.30: Trans. z Warszawy. „Łowiectwo częścią gospodarstwa narodowego“ wygl. dyr. Instytutu Łowiectwa Jerzy Dylecki. — 15.50: Trans. z Warszawy. Pieśni St. Niewiadomskiego odpś. p. Sowiński. — 16.00: Trans. z Warszawy. „Co słycać, o czym wiedzieć trzeba“ wygl. dyr. Szczepan Mędrzecki. — 16.20: Trans. z Warszawy. Muzyka. — 16.40: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci starszych. — 17.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: Trans. z Warszawy. Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat“. — 17.40: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy ork. P. R. pod dyr. Kazimierza Wilkomirskiego, Zofja Dobrowolska - Pawłowska (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 19.00: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny. — 19.20: Trzy wykrzykniki w opr. p. Wiktora Budzyńskiego. — 19.40: Programowa skrzynka pocztowa. — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Trans. z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“ wygl. prof. Henryk Mościcki. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Adama Dołyckiego i inni. — W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Kwadrans literacki: nowela Władysława Reymonta „Przysięga“, oraz repertuar teatrów. — 22.00: Trans. z Krakowa. Felj. red. Jana Piotrowskiego. Sprawozdanie z Zjazdu Legionistów. — 22.15: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25:

RUFUS KING.

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— A pewnie — zgrzytnął sarkastycznie Stickney. — Powinna pani być wdzięczna za ostrzeżenie, na wypadek gdyby ktoś z nas chciał panią dźgnąć w nocy nożem...

Starsza panna Sudderby szepleniła tymczasem prawie niedosłyszalnie, żeby „dał pokój — pokój — pokój — że gdyby ktoś z nas chciał panią dźgnąć dno usta, że... że... że...“ Ale Stickney ją zagłuszał.

— Niech się pani nam przyjrzy — krzychał — i powie, kto z nas ma na sobie piętno Kaina. Naturalnie pan Valcour musiał to zrobić och! dosyć, dosyć! — kwiliła panna Sudderby — nie można żartować ze śmierci, to straszne — straszna rzecz — umrzeć młodo, tak młodo, młodo... — Tak. Teraz, siadając do tego stołu, pomyśli pani, że pani je w towarzystwie mordercy. Naturalnie, pan Valcour...

— Proszę państwa — w progu stanął kapitan Sohme z oczami czerwonymi od nieprzespanej nocy — zaraz się zacznie ceremonia pogrzebowa. Jeżeli kto z państwa życzy sobie wziąć w niej udział, to proszę za mną. Proszę niech państwo idą od razu, bo nie chciałbym robić dłuższego postoju, niż to jest konieczne.

— Och, ten biedny, biedny, biedny chłopiec — zaszyty w płótno — sam, taki strasznie sam — wśród oceanu...

— Moja złota, uspokój się...

— Czy która z pań śpiewa? — czerwone oczy kapitana ominęły przytulone do siebie, skulone jak króliki siostry i przesuwały się z pani Sanford na panią Poole. — Wypadaloby zaśpiewać hymn. Nie przypuszczam, że właściciele mogli mi wziąć za złe, jeżeli zatrzymam okręt chwilę dłużej. Sam nie umiem śpiewać hymnów.

Starsza panna Sudderby poczuła się nagle dziwnie spokojna. Nie mogła oderwać myśli od tego młodego, biednego, samotnego ciała, zaszytego w płótno i obciążonego ołowiem, mającym je pociągnąć w niezgruntowane, zielone, wodne otchłanie. Widziała je oczyma wyobraźni, spadające w głąb coraz to wolniej i wolniej do chwili zrównowżenia się z ciśnieniem wody i zawiśnięcia nieruchomo w straszliwej, chłodnej, wrogiej pustce — na wieki.

— Panie kapitanie — rzekła młodym głosem — ja zaśpiewam — z radością.

Popierajcie

L. O P. P.

ROZDZIAŁ XVI.

35'1" szer. płu.

64'32" dłuż. zach.

Prowadź mnie, światło łaskawe,

Wśród nieprzejranych ciemności...

Niebo było szare i morze szare. Monotonny, drobny deszczyk potęgował jeszcze to wrażenie szarości, zacierając zarysy otaczających przedmiotów i odbierając im barwy. Na pokładzie odbywała się ceremonia pogrzebowa. Twarze współuczestników białeły w szarej atmosferze jak bezkrwiste maski.

Prowadź mnie w dal...

Głos panny Sudderby brzmiał cicho, wyraźnie i dźwięcznie. Na desce u jej nóg spoczywał niezgrabny, podługny łłomok, zaszyty w płótno żeglarskie. Obok niej stał kapitan Sohme, ogromny, barczysty, z twarzą opaloną morskimi wiatrami. Ze wszystkich pasażerów ona jedna tam stała. Ella była z tego powodu bardzo zdenerwowana i ofiarowała się stanąć przy niej, jak również pani Sanford i Poole, ale odważna śpiewaczka zaprotestowała. W tej przejmującej chwili nie mogło jej zabraknąć panowania nad sobą.

Noc ciemna i...

Och, Boże, majtkowie płaczą. Jakie to — niedorzeczne i wzruszające. Ten — przecież to chłopiec okrętowy — usługiwał raz do stołu — Skandynawczyk — niezgrabny, patykowaty dzieciak — brak mu przynajmniej siedmiu zębów — widać, kiedy się śmieje — ale teraz nie śmieje się, tylko płacze, lzy ciekną mu z oczu, lzy wielkie jak groch

OTOMANY Gobelinowe 55 zł.
KANAPKI rozkładane 55 zł.
MATERACE 3 poduszki 25 zł. włosienne 75 zł.
ŁÓŻKO poiove 20 zł. — siatkowe 40 zł.
WKŁADY druczane 28 zł.
ŁÓŻKO MOSIĘŻNE 200 zł.

za gotówkę i na dogodne spłaty
PRZYJMUJE RÓWNIŻ PRZERÓBK

FABRYKA ZAKS Lwów Lindego 6
Telefon 79-99.



MOIĘŻNE PÓŁMOSIĘŻNE
NIKLOWANE i DZIECINNE
ŁÓŻKA ŻELAZNE DLA PENSIJONATÓW,
UMYWALNIE, STOJAKI, URZĄDZENIA
GABINETÓW LEKARSKICH i SZPITALI
JOZEF PROCKO i SYN
FABRYKA MEBLI METALOWYCH
i ODLEWNIA ŻELAZA
LWÓW, TEKJARSKA 10. TEL. 15-88
BIURO ZAMÓWIEN I SPRZEDAŻ HURT. i DETALICZNA
LWÓW, UL. NIKOŁAJA 23
ROG. ul. ŻYBIKIEWICZA - TEL. 87-89

SAMOCHÓD (limuzyna) 5-osobowy, marki europejskiej (Renault), nowego typu, ekonomiczny, w bardzo dobrym stanie na dogodnych warunkach, tanio do nabycia. Zgłoszenia pod „Samochód“ do Administracji pisma.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubioną książeczkę woj-skową, wydaną przez P. K. U. Kałusz na nazwisko Antoni Schmelzer s. Jakóba, urodzony 1893 Mizuń Nowy. 6250

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kałusz na nazwisko Fedor Mysiuk s. Mykoły i Marji, urodzony 1883 r. Mizuń Stary. 6251

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA“
USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„A. KOWALSKI“ WARSZAWA

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-linowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-linowa w nadesłanym (niezobowiązująco) 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 50 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod względem) 30 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupca i sprzedawcy za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 500 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 200 zł. — ogłoszenie reklamowe cyfrowe 50%, — zamieszkałe 30%, droższe.

„Drukarz Polska Lwów, ul. Chorażczynny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem